OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. CZWARTEK, 5 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 183.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Rokowania z Litwą.

PROF. MAKOWSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 4.7 (Tel. wł.) Członek delegacji polskiej do komisji litewsko - polskiej rozrachunkowej i arbitrażowej, obradującej w Kownie, p. prof. Juljan Makowski przyjechał wczoraj późną nocą do Warszawy.

Prof. Makowski przyjęty dzisiaj będzie przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, któremu zda sprawę z przebiegu rokowań, poczem zapewne powróci jeszcze do Kowna.

Czy lotnicy polscy

WYSTARTOWALI DO AMERYKI?

Warszawa, 4-7. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: O ile warunki atmosferyczne na to pozwolą, lotnicy polscy: majorowie Idzikowski i Kubala odlecą do Nowego Jorku dziś w nocy.

Przesunięty termin zjazdu

ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.

Warszawa, 4-7. (Tel. wł.) Zjazd Związku legjonistów, na czele którego stoi płk. Sławek, miał odbyć się w Wilnie w dniu 5 sierpnia rb., został on jednak przesunięty na dzień 12 sierpnia rb., ponieważ organizatorowie przypuszczają, że marsz. Piłsudski powróci w tym czasie z urlopu wypoczynkowego w Rumunji.

Wybuch granatu

WŚRÓD GROMADY DZIECI.

Tarnoskie Góry, 4.6 (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu wydarzył się w miejscowości Laskowice (pow. Tarnowskie Góry) straszny wybuch, którego ofiarą padło wiele dzieci. Bawiące się na podwórzu domostwa pewnego Niemca dzieci wydostały w sposób dotychczas nieustalony **granat artyleryjski wielkiego kalibru**, pochodzący, prawdopodobnie jeszcze z czasów walk plebiscytowych.

Granat widocznie uderzony o kamień wybuchł. Skutki były okropne. Troje dzieci zostało rozerwanych dosłownie na strzępy. Z pięciorga ciężkich rannych **troje zmarło w szpitalu, dwoje walczy ze śmiercią.** Czworo innych odniosło lżejsze rany.

O losach ludzkości

ZADECYDOWAŁA AMERYKA...

Paryż, 4-7 (PAT.) Na bankiecie wydanym w dniu wczorajszym przez Izbę amerykańską z okazji Memorial Day, wygłosił przemówienie Poincare, zaznaczając, że w r. 1918 o losach ludzkości zadecydowała Ameryka lecz na ziemi francuskiej. Francja, pozostając wierną statutowi Ligi Narodów i przywiązaną do poszczególnych traktatów, które podpisała, potępiać będzie przy każdej sposobności najuroczyściej wszelkie wojny zaczepne i jest zawsze zdecydowaną czynić wszystko, co jest w jej mocy, aby zapobiec powtórzeniu się wojny.

Sowiety

ZAKUPUJĄ MASOWO ZBOŻE.

Warszawa, 4.7 (Tel. wł.) Z Królewca donoszą: Dzisiejsze dzienniki królewieckie przynoszą wiadomość o olbrzymich zakupach pszenicy i zboża, dokonanych przez agentów rządu sowieckiego w Hamburgu i Liverpolu.

Masy zakupionego zboża dochodzą do 100.000 ton. Większa część zakupów dokonana została na giełdach zbożowych w Anglji, Francji, Belgji, Holandji i Niemczech.

ś. † p.

W głębokiem smutku pogrążeni zawiadamiamy o zgonie naszej najukochańszej żony, matki i córki

św. p.

Genowefy z Teperów

PANTOWEJ

która we wtorek, dnia 3 lipca 1928 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w 24 roku życia zasnęła w Panu.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Grochowej nr. 7 do kościoła parafjalnego w Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 5 tej po południu, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

3803 mąż, syn i rodzina

Marszałek Piłsudski wyjedzie w piątek

NA URLOP WYPOCZYNKOWY DO RUMUNJI.

Warszawa, 4-7. (Tel. wł.) W piątek marszałek Piłsudski wyjedzie do Rumunji, dokąd przybędzie w sobotę, aby spędzić tam urlop wypoczynkowy. Poseł polski w Bukareszcie Szembek oraz płk. Beck wybrali jako miejsce zamieszkania dla marszałka **willę w Siedmiogrodzie koło Targowiczy, otoczoną wspaniałym parkiem i winnicami.** Rząd rumuński zaofiarował p. marszałkowi pałace królewskie w Pelesz, w Sinaya lub w Bran, jednakże zaproszenie to nie zostało przyjęte, ponieważ zamieszkanie w tych pałacach **pociągnęłoby za sobą pewne formalności, związane z protokułem dyplomatycznym, których marszałek chce uniknąć.** Prasa rumuńska podkreśla, że **pobyt marszałka w Rumunji będzie pozbawiony wszelkiego charakteru politycznego.**

GWAŁTOWNA BURZA

PRZESZŁA WCZORAJ NAD POLSKĄ.

Warszawa, 4-7. (Tel. wł.) **We środę w południe przeszła nad Warszawą gwałtowna burza i wyrządziła liczne szkody. W miasto uderzyło kilka piorunów. M. in. porun uderzył w dom handlowy B-ci Jabłkowskich i wybił 15 wielkich szyb wystawowych.**

W Puszczy Sieradzkiej piorun zabił 1 robotnika, a 7 poważnie kontuzjował.

W Sulejówku spłonęły dwie wille.

Połączenia telefoniczne na linji Wilno-Kraków — Poznań — Lwów zostało zerwane. Z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem, trudno określić rozmiary szkód w innych połaciach kraju. Prawdopodobnie są one b. znaczne.

Ocalić rozbitków „Italji"

może tylko łamacz lodów „Krassin".

POGŁOSKI O ZNALEZIENIU TRUPA AMUNDSENA.

Wiedeń, 4-7. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Oslo, odbyli dziennikarze niemieccy wywiad z gen. Nobile, znajdującym się obecnie w miejscowości Virgobay. Nobile wyraził zapatrywanie, że **porucznik Lundberg oraz 5 jego towarzyszy mogliby tylko zostać uratowani przez rosyjski okręt „Krassin".** Nobile miał zwrócić się do kapitana tegoż okrętu z prośbą o przyłączenie się do tej ekspedycji ratunkowej. Kapitan okrętu odrzucił jednakowoż tę prośbę ze względu na zły stan zdrowia **gen. Nobile.**

Moskwa, 4-7. (PAT.) Łamacz lodów „Krassin" posuwa się powoli naprzód. Łamacz lodów „Małygin" znajduje się obecnie przy południowym cyplu wyspy Nadziei.

Warszawa, 4-7. (Tel. wł.) Z Oslo donoszą: Na krach lodowych w pobliżu wysp Niedźwiedzich **szaleje wielka burza, połączona ze śnieżycami.** W kołach fachowców norweskich twierdzą, że jeżeli samolot francuski „Latham" Amundsena trzymał się dotąd na powierzchni morza, **to został niechybnie zniszczony przez burzę.** Wobec tego postanowiono poszukiwania za Amundsenem ograniczyć tylko do wybrzeża Szpicbergu, ponieważ **nadzieje znalezienia go na morzu są bardzo nikłe.**

Oslo, 4-7. — Od poniedziałku **krążą pogłoski o znalezieniu trupa Amundsena.** Angielski yacht „Albion", który znajduje się w okolicach Tromsoe, miał otrzymać drogą radjową wiadomość, **jakoby trup Amundsena został znaleziony na północnych wybrzeżach Norwegji.** Jak dotychczas brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

Dla korali i przyodziewku

ZABIŁA 17-LETNIA DZIEWCZYNA 70-LETNIĄ STARUSZKĘ.

Kraków, 4-7. (Tel. wł.) Onegdaj dokonano w Zaczarniu koło Tarnowa **przerażającego morderstwa na osobie 70-letniej Agaty Starzykowej,** którą znaleziono w komorze z rozbitą głową. Sprawcy zabrali **dwie krowy, korale, chustkę i fartuch.** Energiczne dochodzenia ustaliły, że sprawczynią morderstwa była krewna denatki **17-letnia Paulina Kidż z Zaczarnia.** Do czynu się przyznała, oświadczając, że w przeddzień morderstwa przespała się u Starzykowej, rano zaś zwabiła ją do komory, **uderzyła tłuczkiem drewnianym w głowę, oraz ciężkim kamieniem, następnie udusiła rękoma, zatykając usta garścią lnu.** Na ostatek na niedającą już znaku życia **wtoczyła 50 kg. beczkę. Po dokonaniu potwornej zbrodni zabrała z komory korale i przyodziewek, oraz wyprowadziła dwie krowy i niezwłocznie sprzedała za 500 zł.**

Manewry litewskie.

SAMOLOTY PATROLUJĄ GRANICE POLSKI.

Wilno, 4-7. (AW.) Donoszą z Druskienik iż na tamtejszym odcinku pogranicznym odbywają się manewry oddziałów artylerji, kawalerji i piechoty litewskiej. Nad Niemnem zgromadzone są znaczne siły litewskie.

Wilno, 4-7. (AW.) W związku z odbywającemi się na lewym brzegu Niemna ćwiczeniami armji litewskiej, samoloty litewskie nieustannie patrolują pogranicze, **niejednokrotnie przelatując nad terytorjum polskiem.** W związku z tem pograniczne władze polskie postanowiły zwrócić się do władz litewskich z **żądaniem zaprzestania rajdów litewskich nad terytorjum polskiem.**

PRZESILENIE GABINETOWE W JUGOSŁAWJI.

Wiedeń, 4.7 (PAT) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, istnieje obecnie po dymisji gabinetu zamiar utworzenia gabinetu koncentracyjnego, przyczem chorwacka partja chłopska zamierza zgłosić swe postulaty, tyczące zmiany konstytucji.

Domaga się on również powołania do życia sejmu chorwackiego, jak również utworzenia autonomji administracyjnej.

Katastrofa tramwajowa

W CENTRUM BERLINA.

Berlin, 4.7 — Wielka katastrofa tramwajowa wydarzyła się wczoraj wieczorem w centrum Berlina. Na skrzyżowaniu Friedrichstr. i Strachlauerstr. tramwaj wyskoczył z szyn, uderzył w słup przewodów elektrycznych i przewrócił się. Jedna ze stron bocznych wozu została skutkiem upadku wciśnięta do środka. Wszystkie szyby zostały zdruzgotane. Z pod leżącego tramwaju, tylko kilku pasażerów zdołało się wydobyć.

Po przybyciu straży ogniowej i wozów towarzystwa ratunkowego skonstatowano, że 9 osób zostało ciężko a 12 lekko ranionych.

Poranieni są wyłącznie robotnicy i urzędnicy, którzy udawali się do pracy.

Pociąg najechał na samochód.

15 TURYSTÓW RANNYCH.

Bruksela, 4.7 — Na przejeździe kolejowym w pobliżu Ypern pociąg osobowy najechał na samochód, w którym znajdowało się 15 angielskich turystów.

Wszyscy znajdujący się w samodzie zostali ciężko ranni.

Wzrost zachmurzenia

PRZEPOWIADA P. I. M.

W Polsce wczoraj rano było naogół pogodnie. Na północy kraju było pochmurno. W całym kraju panowały upały. Popołudniu przeszły silne burze połączone z huraganem. Rano o godz. 8 zanotowano następujące temperatury: Warszawa plus 25 st., Lwów 24, Pińsk 24, Gdynia 15, Kraków 26, Wilno 25, Poznań 20, Lublin 25, Białystok 24, Brześć nad Bugiem 26, Bydgoszcz 18, Tarnopol 24, Zakopane 23, Hala Gąsienicowa 17, Morskie Oko 15 st.

Na dziś P.I.M. przepowiada następującą pogodę:

Stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju wraz z burzami. Wiatry z kierunków najpierw południowych, później zachodnich i północno-zachodnich.

PRZEGLĄD PRASY

Żywotność Polaków

Badania znakomitego uczonego polskiego d-ra Bolesława Batora nad siłą rasy polskiej doprowadziły go do przekonania, że Polacy są najżywotniejszym narodem w Europie po wielkiej wojnie. Twierdzenie to potwierdza „ABC" — zamieszczając rewelacyjne wprost wyniki rejestracji urodzeń w Polsce za rok 1927:

Okazuje się w świetle cyfr, że Polacy są rzeczywiście najżywotniejszym narodem w Europie, że w Polsce przewaga życia nad śmiercią jest tak wielka jak w żadnym innym kraju starego kontynentu.

Jeszcze przed trzema laty Polska znajdowała się na trzeciem miejscu w Europie o ile chodzi o bezwzględne cyfry rocznego przyrostu naturalnego, czyli różnicy między liczbą urodzin, a ilością zgonów.

W roku 1927 Polska wysuwa się już na pierwsze miejsce. Wynika to z następujących cyfr. W roku 1927 przyrost ludności w Polsce wyniósł 420 tysięcy osób podczas, gdy w Niemczech, których ludność jest dwukrotnie liczniejsza niż ludność Polski cyfra ta sięga zaledwie 403 tysięcy osób. Włochy ze swymi 43 miljonami ludności osiągnęły w roku ubiegłym przyrost 410 tysięcy osób.

Cyfry te są poprostu sensacyjne. Oznaczają one, że Polska osiągnęła maximum przyrostu naturalnego, co w Europie oznacza, że liczba urodzeń jest dwa razy większa niż liczba zgonów.

Niemniej ciekawym od cyfr bezwzględnych przyrostu naturalnego w Polsce jest stosunek procentowy zwiększania się ludności według wyznań.

Na ogólną liczbę urodzin, ilość urodzin wśród katolików w Polsce wynosi 66 proc. greckokatolickich i prawosławnych 26 proc. Natomiast ilość urodzeń dzieci żydowskich wynosi zaledwo 6 proc. Wynika z tego, że rozpoczyna się proces zmniejszania się ludności żydowskiej w Polsce. Podczas gdy ogólna ilość żydów wynosi 10 i pół proc. ludności Polski, nowonarodzeni stanowią zaledwie 6 proc. ogólnej liczby urodzin.

To zmniejszenie się ludności żydowskiej staje się zrozumiałe w świetle ciekawych cyfr statystycznych dotyczących ilości starych panien w Polsce. Oto, gdy wśród katolików 80 proc. panien wychodzi zamąż, wśród żydów w ciągu ostatnich 5 lat procent ten dosięgał tylko liczby 30.

Nie podlega dyskusji wniosek, że powyżej przytoczone cyfry są najlepszym uzasadnieniem wiary w szybki i mocarstwowy rozrost narodu polskiego.

Tragedje szkolne.

„Nowa Reforma", nawiązując do szeregu karygodnych zajść, których terenem była szkoła polska u schyłku roku szkolnego, a bohaterami uczniowie popełniający samobójstwa lub napadający na nauczycieli, w ten sposób tłomaczy rozluźnienie się węzłów między wychowawcami, a wychowankami:

Przeciętny nauczyciel można powiedzieć 80 proc. nauczycieli, to ludzie, którzy w pierwszym rzędzie czują całą wielkość krzywdy, jaką wyrządza im chlebodawca, żądając od nich pełnej pracy za niepełną płacę. W takich warunkach można pracować, to znaczy poświęcić się rok i dwa, ale nie całe życie. Takich 200 lub 300 złotych pensji, pobieranych miesiąc za miesiącem, rok za rokiem musi zdemoralizować najsilniejszego duchem.

Ponieważ, człowiek jest najbardziej upartą istotą na kuli ziemskiej, przeto i nauczyciel uparł się, żeby żyć (mimo wypadków samosądów uczniowskich) i radzi sobie jak może. Każdą wolną chwilę przeznacza na zarobienie owej reszty do tysiąca złotych potrzebnych mu na jakie takie kulturalne bytowanie. Nauczyciel, który zarabia w szkole 300 złotych a poza szkołą 700 z konieczności musi szkołę traktować jako zajęcie uboczne, które mu wprawdzie nic nie przynosi („ale to nie jest pewne") i prawo do emerytury. Nie ma on wolnego czasu, aby poświęcić się młodzieży poza szkołą, ażeby kształcić się dalej w swoim zawodzie, nie może on być wychowawcą przez 24 godziny, jak tego chcą instrukcje, tylko przez te kilka odcinków trzechkwadransowych, podczas których myśli, żeby odejść do zajęcia, które mu coś przyniesie.

Przy takim stanie rzeczy nauczyciel nie ma czasu oddać się pełnieniu swego kapłaństwa tak jak naprawdę by się godziło. Nie zna on swojej młodzieży, którą uczy, nie stara się jej poznać, zrozumieć. A dziś jest to szczególnie bardzo trudne. Dzisiejsza młodzież to już nie ta przedwojenna poczciwa, potulna, kochana, tak zgrana ze swoim profesorem, często tak pełna wyrozumienia. Sfinksowe jest dzisiaj oblicze młodzieży i nie łatwo pedagogowi, który nawet serdecznie nad nią pracuje rozumieć jej ducha. Jakieś idee nurtują tę młodzież, nowe zainteresowania obudziły się w niej. Czy zawsze sobie z tego zdają sprawę pedagogowie? Młodzież ta jakaś bardziej samodzielna, silnie rozbudzona, z pewną odrazą do książkowej, a zwłaszcza humanistycznej władzy, oddana sportowi lub zagadnieniom techniki, silnie nerwowa, wrażliwa, łatwiejłatwiej ulegająca nastrojom, w **wysokim stopniu interesująca się bieżącymi wypadkami** — to nie przedwojenni filareci i filomaci naszych szkół.

Niewątpliwie jest wiele prawdy w tych gorzkich słowach, pisanych zapewne przez nauczyciela. Trzeba przeto jaknajpospieszniejszej naprawy w tej dziedzinie, bo tu chodzi przecież o wychowanie przyszłych obywateli.

Dwaj lotnicy włoscy

ROZPOCZĘLI LOT Z RZYMU DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Rzym, 4.7 (PAT) Wedle doniesień ministerstwa żeglugi powietrznej, wylecieli dzisiaj dwaj lotnicy włoscy Ferrari i Deprete na samolocie „Zawoia 64" z rzymskiego lotniska Monte-Cellio do Ameryki Południowej.

Zuchwały napad bandycki

NA POCZTĘ WE LWOWIE.

Lwów, 4-7. (Tel. wł.) Wczoraj dokonano tutaj niezwykle **zuchwałego napadu na oddział poczty we Lwowie** przy ul. Głębokiej. Na kilka minut po godz. 7 wiecz., niezwłocznie po zamknięciu urzędowania, wtargnęło nagle do urzędu **5 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy przyskoczywszy do urzędniczki,** prowadzącej kasy, zażądali natychmiastowego wydania pieniędzy. W biurze znajdowały się trzy urzędniczki, woźny oraz pewien agent firmy lwowskiej, który przybył w celu ściągnięcia rat za pobrane towary. Przed wtargnięciem do budynku **bandyci zamknęli na klucz bramę wejściową.**

Zaatakowana urzędniczka **poczęła krzyczeć i wołać o pomoc.** Jednocześnie agent, nie bacząc na niebezpieczeństwo, **przyskoczył do okna, wybił szybę i począł wołać pomocy.** Skonsternowani bandyci zrezygnowali z rabunku i zbiegli, wyrywając w ostatniej chwili z rąk **agentowi 25 zł. oraz zabierając z biurka urzędniczki 5 złotych.**

W kasie znajdowało się **przeszło 40 tys. złotych.** Bandyci uciekli przechodnią bramą na ul. Śniadeckich, gdzie czekało na nich już auto. Nie zatrzymani przez nikigo, zbiegli w niewiadomym kierunku. Pod wieczór policja aresztowała szofera, który wiózł bandytów. Energiczne śledztwo w toku.

Brawurowość pijanego szofera

SPOWODOWAŁA FATALNĄ KATASTROFĘ AUTOMOBILOWĄ.

Lwów, 4-7. (AW.) Donoszą z Tarnopola o katastrofie autobusowej, która wydarzyła się tam onegdaj, **wywołanej niesłychaną lekkomyślnością szofera, na linji Załościce — Tarnopol.** Szofer po pijanemu **zobowiązał się 220 klm. przejechać w przeciągu 15 minut i w najszybszem** tempie ruszył w drogę, powodując **wywrócenie się autobusu.** Skutek był fatalny dla samego szofera, który **poniósł śmierć na miejscu,** a wszyscy pasażerowie **w liczbie 30 osób odnieśli cięższe lub lżejsze rany.** 3 osoby w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Tarnopolu. Władze śledcze sądowe, które zjechały na miejsce wypadku, prowadzą dochodzenie.

Budowa tanich mieszkań we Francji.

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWALIŁ NA TEN CEL 11 MILJARD. FR.

Paryż, 4-7. (PAT.) Izba deputowanych na wczorajszem nocnem posiedzeniu przyjęła jednomyślnie 380 głosami wniesiony przez ministra Loucheura projekt ustawy o przyznaniu kredytów w wysokości 11 miljardów w okresie od 1928 do 1932 r. na budowę 200 tys. tanich mieszkań i 60 tys. mieszkań o umiarkowanem komornem.

Wybuch olbrzymiego wulkanu.

MASY LAWY ZNISZCZYŁY MIASTECZKO.

Nowy Jark, 4.7 (AW) Z Manilli (Archipelag Filipin) donoszą o wybuchu na wyspie Luzon olbrzymiego wulkanu Pacsan. Po dwudniowych grzmotach podziemnych nastąpił wybuch niesłychanej gwałtowności. Masy lawy spływają z powierzchni wulkanu. Ludność miasteczka Lanag w panice ucieka. Miasto zostało już doszczętnie zniszczone. Część ludności zgromadziła się w utworzonym naprędce obozie koncentracyjnym, w którym zanotowano wypadki cholery.

„Błędna i nudna muzyka programowa"

GŁOSY PRASY O EKSPOSE RZĄDU RZESZY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 4.7 (PAT) Prasa prawicowa krytykuje wczorajsze ekspose kanclerza w sposób drwiący, podkreślając **jegobezbarwność i obfitość tematów poruszanych.** „Lokal Anzeiger" (hugonborgowski) oświadcza, że **muzyka programowa była błędna i nudna.** Ekspose robiło wrażenie **wyprzedaży sezonowej.** Po środku jednak ławy ministerjalnej siedział p. Severing o **mądrej upartej głowie, a jego milczenie było bardziej wymowne, niż cała mowa Hermana Müllera.**

„Deutsche Allgemeine Ztg.", zbliżony obecnie do niemieckiej partji ludowej, charakteryzuje również ekspose rządowe jako **encyklopedję wszystkich niemal aktualnych kwestyj politycznych.** Ekspose rządowe było programem nie gabinetu, a programem referentów. We wczorajszej mowie posła Müllera, oświadcza „Deutsche Allgemeine Ztg.", doszła do głosu biurokracja ministerjalna, która swój program oblicza cały szereg lat. Dziennik zaznacza: jednak, że w kwestji polityki zagranicznej ekspose zawierało cały czas jednak, że w kwestji polityki zagranicznej ekspose zawierało cały szereg szczęśliwych sformułowań. **szczególnie w** kwestji ewakuacji Nadrenji dziennik komentuje ostatnie słowa wczorajszego ekspose jako dowód, że rzą zrezygnował z żądania wyraźnego votum zaufania i poprzestanie na przyjęciu przez Reichstag ekspose do wiadmości zatwierdzającej.

Socjalistyczny „Vorwärts" podkreśla, że ekspose zawiera bardzo wiele zapowiedzi. Gabinet, który zakreśla sobie tak szeroko cele, zamierza istnieć długo.

Dzienniki podkreślają, że poza zapowiedziami i przyrzeczeniami nowy rząd już odrazu przestąpił do czynu. Pierwszym czynem jest **zniesione w praktyce kary śmierci.** Rząd posła Müllera zwrócił się bowiem już do rządów poszczególnych krajów z apelem, ażeby powstrzymały wykonanie kary śmierci. Żaden z rządów krajowych nie będzie mógł się oprzeć temu apelowi rządu Rzeszy. Pomiędzy rządem Rzeszy a stronnictwami rządowemi doszło do porozumienia, co do tego, że przed ferjami letniemi zostaną załatwione przez Reichstag trzy sprawy, mianowicie: **sprawa amnestji, sprawa ogłoszenia dnia 11 sierpnia świętem narodowem i przekazanie projektu ustawy karnej do komisji prawniczej.**

Echa śląskie.

PRZEŁAMANIE NIEMIECKIEGO NAPORU SZKOLNEGO. Jak już donosiliśmy, wpisy szkolne na terenie Górnego Śląska wypadły imponująco. Dzieci obowiązanych po raz pierwszy do wpisów szkolnych 27.000, z tego zgłosiło się do szkół polskich 24.174, zaś do szkół mniejszościowych niemieckich 2.926. Nie ulega wątpliwości, że procent dzieci do szkół polskich wpisanych jeszcze się zwiększy, albowiem 300 wniosków o wpisanie dzieci do szkół niemieckich jest niezgodnych z przepisami konwencji genewskiej i wyroku haskiego. Okazuje się, że na terenie Górnego Śląska zmieniły się gruntownie nastroje, napór szkolny niemiecki został zasadniczo przełamany i niemczyzna obecnie znajduje się w rozpaczliwej defensywie. Sprawa szkolnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku znajduje się w likwidacji i zmierza do normalnych rozmiarów odpowiadających faktycznej sile narodowej mniejszości niemieckiej. Minęły już na szczęście czasy, kiedy szkoły niemieckie na Górnym Śląsku cieszyły się lepszą opinją wśród warstw górnośląskiego społeczeństwa.

NIELOJALNOŚĆ NIEMCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Na niedawny zjazd Stahlhelmu w Opolu przybyły również nieliczne zresztą jednostki ze Śląska polskiego. Policja polska zajęła się stwierdzeniem identyczności tych osobników, którzy mimo obywatelstwa polskiego, należą do organizacyj wrogich Polsce.

Wiadomości ze stolicy.

PRZYJAZD LITERATÓW FRANCUSKICH. Do Warszawy przybyła drogą przez Gdańsk i Gdynię wycieczka wybitnych osobistości z francuskiego świata literacko - artystycznego. W skład wycieczki wchodzą pp. Udare współredaktor znanego pisma „Candide" z małżonką, znaną malarką, dalej p. Pailleron redaktor „Revue des deux Mondes" oraz znakomity krytyk „Temps'a" p. Andre Theerive. Z Warszawy udają się goście do Lwowa, Krakowa, Poznania i Zakopanego.

NADWYŻKA BUDŻETU WARSZAWY z ub. roku, wynosząca 1.400.000 zł., przeznaczona będzie na budowę nowych domów dla bezdomnych, częściowo na budowę domu dla urzędników miejskich przy ul. Karowej. O cyfrowym rozdziale tej sumy zadecyduje magistrat na najbliższem posiedzeniu.

KASTROFA SAMOLOTU POD WARSZAWĄ. We wtorek w godzinach rannych w okolicy Siekierek wydarzyła się znów katastrofa samolotowa. Kiedy samolot, prowadzony przez kpt. Belińskiego znalazł się nad łąką siekierkowską, wskutek defektu w motorze musiał lądować. W czasie lądowania samolot zaczepił o jakieś zarośla, tanął dęba i przewalił się. Lotnicy: kpt. Beliński i obserwator por. rezerwy Laskowski z 1 pułku lotniczego wyszli zupełnie bez szwanku.

O RELIGIJNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY. W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicielek najliczniejszych i najpoważniejszych organizacyj kobiecych stolicy. Zebranie powzięło rezolucję, która z oburzeniem protestuje przeciw rezolucji Sejmu i Senatu, wzywającej Rząd do zniesienia okólnika w sprawie nauki religji i praktyk religijnych w szkołach. Rezolucja stwierdza, że polskie matki i wychowawczynie będą stały czujnie na straży religijnego wychowania i spełniania religijnych obowiązków w szkole polskiej.

PRZED MIĘDZYNARODOWYM ZJAZDEM PRAWNIKÓW. W dniu 9 sierpnia rb. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd związków prawników. Na zjazd ten przybywa między innemi delegacja z Węgier, złożona z 16 wybitnych prawników węgierskich, pod przewodnictwem d-ra Emila Nagy, byłego ministra sprawiedliwości, posła do parlamentu.

KRADZIEŻ 10.000 ZŁOTYCH. Woźny urzędu pocztowego Warszawa 1, Wincenty Andrukiewicz w dniu 3 bm. o godz. 11 przed południem otrzymał 10.000 zł. do rozmiany na drobne i więcej nie wrócił.

Pokłosie wywiadowe ostatnich dni.

W ostatnich tygodniach społeczeństwo polskie miało możność czytać kilka wywiadów, które udzielone zostały bądź to prasie krajowej, bądź to zagranicznej, przez wybitnych polskich mężów stanu. I tak najpierw ukazał się wywiad w prasie niemieckiej udzielony przez marsz. Daszyńskiego, który wyrażał swe zadowolenie ze współpracy Sejmu z Rządem, dementując kategorycznie pogłoski o nieprzychylnem odnoszeniu się marsz. Piłsudskiego do parlamentu polskiego. Kilka dni temu ukazał się wywiad premjera Bartla z dziennikarzem duńskim dr. Boghölmem, którego początek tak brzmiał:

W żadnym razie — mówił prof. Bartel — nie uważam roli parlamentu za mało znaczącą, powiedziałbym, że jest raczej wręcz przeciwnie... Parlament polski w żadnym przypadku nie został wyeliminowany z życia politycznego państwa polskiego i to jest najdonioślejszym faktem. Nowy parlament posiada nieumniejszone wszystkie parlamentarne prawa, albowiem pełnomocnictwa Rządu miały charakter tylko prowizoryczny. Dziś już one wygasły. W ten sposób przedstawia się nasz antiparlamentaryzm. Co do prac budżetowych Sejmu muszę je uznać, za bardzo intensywne. Mogę też powiedzieć, że wkrótce Rząd przedłoży Sejmowi cały szereg projektów ustaw...

Z kolei ukazał się najbardziej frapujący opinję polską wywiad marsz. Piłsudskiego, który mówił:

Gdybym nie walczył ze sobą, tobym nie innego nie czynił tylko bił i kopał panów posłów bezustanku, gdyż mają metodę pracy taką, która z góry przeczy wszelkiej efektywności i produktywności pracy...

..Sam proces pracy, polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych, jakie kiedykolwiek i ktokolwiek wymyślił.

... Gdy więc trzeci Sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swoją pracę, a ja miałem możność jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy, metody pracy Sejmu, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znosi pracować bez efektu widocznego, tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransa jednego nie może siebie upodobnić do owej małej nędznej, napół zdechłej muchy — zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z Sejmem współpracować.

Wybrałem to drugie i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego.

W odpowiedzi na wywiad marsz. Piłsudskiego udzielił znowu wywiadu marszałek Sejmu Daszyński, który mówił o pracy Sejmu w te słowa:

... Gdy Sejm normalnie posiada do załatwienia budżetu 3 i pół miesięcy czasu, to Sejm obecny załatwił budżet w przeciągu 2 i pół miesięcy. Poza budżetem w ciągu tego czasu załatwiono kilka ustaw, jak amnestyjną, inwestycyjną i t. p., oraz uchwalono szereg rezolucyj. W komisjach przygotowano również kilka ustaw.

Wszystko to dokonane zostało na 24 posiedzeniach plenarnych Sejmu z czego 15-cie było budżetowych...

... Nikt nie „wrzeszczał" ani „krzyczał". Wygodnie, w nowej sali rozmieszczeni panowie posłowie, siedzieli na swoich miejscach podczas debat i z wyjątkiem zwykłych uwag, skierowanych pod adresem mówcy — przeczących lub popierających — nie można było zauważyć żadnej reakcji gwałtowniejszej.

Oto pokłosie wywiadowe ostatnich dni, na temat parlamentu polskiego. Czyż można się dziwić, że w takich warunkach najlepiej rozwija się w społeczeństwie polskiem... dezorjentacja? Obecnie pojawią się znowu uchwały poszczególnych klubów. Zapoczątkowały je P.P.S. i Stronnictwo chłopskie. W piątek poważnie jakieś ważkie rezolucje klubBB., pod przewodnictwem półk. Sławka. Wszystko to razem wzięte wytwarza atmosferę niezbyt właściwą dla spokojnej pracy państwowej, dając asumpt prasie zagranicznej, jak np. „Frankfurter Zeitung" z dnia 23.6 ub. m. do takich przepowiedni:

...Na jesień marszałek przygotowuje zmianę konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta na wzór amerykański względnie rozszerzenia władzy Senatu. Zapewne trudno jednak będzie w tym celu znaleźć potrzebną większość w Sejmie.

Trudno przypuścić — aby się to dało urzeczywistnić bez ponownego zamachu.

S. A.

Apetyty mocarstwowe Niemiec.

WYSTAWY, JAKO ŚRODEK IMPERJALISTYCZNEJ PROPAGANDY.

Niemieccy działacze narodowo-państwowi wszelkiemi siłami starają się światu wykazać, że kraj ich odzyskuje przedwojenną potęgę mocarstwową nie tylko szybko, ale i gruntownie. W całym szeregu manifestacyj tego rodzaju zajmują wystawy wszelkiego typu i charakteru jedno z najwybitniejszych miejsc zasługują one przeto na tem baczniejszą uwagę naszą. Niektóre zwłaszcza świadczą wymownie, że Niemcy nie zrezygnowały i wcale nie mają zamiaru zrezygnować ze swoich ambicyj imperjalistycznych, ze swoich apetytów ekspansyjnych.

Nader znamiennym pod tym względem przykładem jest świeżo otwarta w Stuttgardzie wystawa... kolonjalna. Chociaż bowiem Rzesza swoje posiadłości zaoceaniczne utraciła, ale, jak twierdzi wstęp do katalogu wystawowego, ten stan rzeczy długo trwać nie może. Przemysł musi mieć odpowiednie źródło, skąd sprowadzałby niezbędne mu surowce, i własny rynek, gdzie zbywałby w coraz większych ilościach wyrabiane towary. Każdej z dawnych kolonij niemieckich poświęcona jest oddzielna sala, w której umieszczone są produkty lokalnego pochodzenia, porozwieszane są szczegółowe mapy geograficzne, dokładne tablice statystyczne, etc... Wytłumaczone jest w sposób jasny, poglądowy, jakich bogactw naturalnych kraj został, na skutek Traktatu Wersalskiego, pozbawiony i dlaczego winien je możliwie prędko odzyskać.

„Pressa" w Kolonji — wystawa, o której już tyle pisano — jest wszechświatową wprawdzie, ale i ona służy celom propagandy nawet i nacjonalistycznej.

Inne wielkie miasta nie pozostały w tyle — Berlin posiada wystawę produktów spożywczych, Monachjum popisuje się najnowszemi udoskonaleniami z zakresie urządzenia mieszkań. Drezno oddało 25.000 metrów kwadratowych na rozmieszczenie wystawy przemysłu budowlanego, etc., etc... Wszystkie one cieszą się znacznem, stosunkowo, powodzeniem, każda odznacza się jakąś swoistą właściwością. Główna atrakcja wystawy drezdeńskiej — nawiasem mówiąc, wielce interesującej — jest „dom-kula", rozwiązujący w sposób nietylko estetyczny, ile praktyczny zagadnienie maksymalnego wyzyskania minimalnej przestrzeni. Na stumetrowym placu wznosi się 40 wielkich magazynów i jedna „kolosalna" restauracja.

W ojczyźnie „Carmeny"

O DYKTATORZE, KOBIECIE I WALKACH BYKÓW.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Madryt, 29 czerwca.

O Hiszpanji krążą naogół dość „szczegółowe" wersje... każdy umie coś powiedzieć o gen. Primo de Riverze, dyktatorze Hiszpanji, który rozpędziwszy parlament wprowadził na wzór Mussoliniego dyktaturę wojskową i przy poparciu króla rządzi samodzielnie losami Hiszpanji; ponadto wiele wszędzie się mówi o „Carmenie", typie Hiszpanki, oraz o sławnych tradycyjnych walkach byków; każdy nawet w Polsce wie coś o tem, coś o tem słyszał — a więc Hiszpanja nie jest mu naogół... „obca".

W ramach dzisiejszej korespondencji postaram się owe ogólne informacje nieco pogłębić. A więc najpierw: **generał Primo de Rivera**, dyktator Hiszpanji.

Agencje telegraficzne tak szczegółowo informują o każdem niemal dyktatorskiem posunięciu gen. de Rivery, w prasie ukazało się już tyle najrozmaitszych sprawozdań, że doprawdy trudno do tych notatek dodać coś nowego. Te same opinje, które krążą w prasie uwidocznione są i w życiu politycznem Hiszpanji. A więc przeciwnicy de Rivery prowadzą tajną akcję przeciwko dyktaturze, którą uważają za „chwilowe nieszczęście Hiszpanji", nieszczęście, które rychło musi upaść. Zwolennicy zaś dyktatora, a przyznać trzeba takich jest większość — nie zaniedbują żadnej okazji, by na każdym kroku wiwatować na cześć de Rivery i gnębić jego przeciwników. Jak de Rivera sam w wywiadach prasowych oświadcza, nie ma on zamiaru ustępować, uważa dyktaturę za konieczną dla Hiszpanji, ponieważ **„rozwydrzone partyjnictwo zgnębi moją ojczyznę"**. Wobec tego — dodaje dyktator — rządy obecne muszą jeszcze długo potrwać. Zmiana konstytucji, zwołanie parlamentu — to **muzyka dalekiej jeszcze przyszłości**. Narazie oparcie gen. de Rivery oraz jego sympatje w armji są tak wielkie i silne, że to oświadczenie dyktatora uważać należy za miarodajne. Tyle o dyktaturze.

Ale rzućmy polityką i przejdźmy do następnego punktu: do **dzisiejszego typu kobiety hiszpańskiej**. Niestety, wszystkim tym, którzy chcą wybrać się do Hiszpanji, by znaleźć i poznać lekkomyślny, pełen temperamentu i żądny awanturniczych przygód, typ „Carmeny" z największem ubolewaniem oświadczyć muszę, że **szukać go będą w dzisiejszej Hiszpanji daremnie**. „Carmen" - bohaterka romansów i sceny **prawie że już nie istnieje!** Współczesna Hiszpanka daleka jest już od tej lekkomyślności i żądzy przygód. Jest ona dziś spokojną, zrównoważoną dziewicą, **„która szuka dobrego, odpowiednie sytuowanego męża i pana.** A jeśli chodzi o żądzę przygód...

Dzisiejsza kobieta w Hiszpanji jest **daleko bardziej ograniczona w swej swobodzie niż kobiety w innych państwach europejskich.** Samodzielność jest kobiecie hiszpańskiej zupełnie prawie nieznana. **Nieznana jest również samodzielna praca zarobkowa kobiety!** Zwłaszcza na szerokiej prowincji hiszpańskiej jest ograniczenie swobody kobiecej bardzo silne. W stolicy, w Madrycie, spotkać można w kołach arystokratycznych typy kobiece, które wyłamują się z pod tych ograniczeń, są to jednak wypadki **bardzo rzadkie.** Ideałem powszechnym jest natomiast kobieta, która nigdzie sama nie pokazuje się, przepędza czas pomiędzy domem a kościołem, a wieczorem czeka za zakratowanem oknem, aż **przyjdzie jej oblubieniec i wolno jej będzie przez szpary chwilkę z nim rozmawiać.** Jak na typ „Carmeny" to jednak dziwne...

Natomiast w pełni zachowała się barbarzyńska tradycja **walki byków**, które mimo usiłowań dyktatury i przemożnego kleru hiszpańskiego, **są nadal świętem narodowem.** Latem, gdy wielkie place zaaonsują w Sewilli walki byków, **wszystko inne milknie.** Kino, teatr, polityka, wszystko ustępuje miejsca olbrzymiemu cyrkowi, zbudowanemu w Sewilli na kamienistym terenie nad rzeką Gualdaquiwire, gdzie toczy się **śmiertelna walka pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem...** Setki tysięcy oczu śledzi z zapartym oddechem przebieg walki" i entuzjazmuje się **w chwilach, gdy obcym** podróżnym, nieprzywykłym do tego rodzaju widoków, **ścina się krew w żyłach.** „Mata le! — mata le!" (zabij go)— wołają tłumy, **póki nie padnie broczące krwią zwierzę...** A ileż razy pada tu ofiarą **życie ludzkie!** Barbarzyńskie widowisko! Ciekawe jest tylko; że utrzymało się ono w Hiszpanji, która słynie ze swej pobożności.

Ludwik Ignacy Dziakosz.

Tajemnicze przygotowania

SOWIETÓW DO WOJNY.

Dzienniki angielskie donoszą z Helsingforsu, iż bolszewicy **fortyfikują linję graniczną między Finlandją i Sowietami.**

Wielka ilość linij kolejowych pomiędzy Leningradem i granicą nie może być przekroczona przez podróżnych, **jak tylko z zawiązanemi oczyma i po przejściu dokładnej rewizji osobistej.** Działalność rosyjskich okrętów wojennych w zatoce Finlandzkiej, powiększanie liczby wojsk na granicach, zarówno piechoty, jak artylerji i saperów nasuwają Finlandczykom domysły, że **Sowiety czynią przygotowania wojenne w ukrytych celach.** Zwraca również uwagę, iż załogę Leningradu **powiększono do 150 tys. ludzi z licznymi batalionami cyklistów, kartaczownic i oddziałami kawalerji.**

Gen. Obregon

NASTĘPCĄ CALLESA.

Dnia 2 lipca odbyły się w Meksyku wybory prezydenta państwa. **Jedynym kandydatem był gen. Obregon,** który też został ogłoszony prezydentem. Gen. Obregon zacznie urzędować w charakterze prezydenta z dn. 1 grudnia r. b. Kadencja prezydenta jest 6-letnia. Nowoobrany oświadczył, iż **zamierza kontynuować politykę prezydenta Callesa.** W dniu wczorajszym spokój nie został nigdzie zakłócony. Władze wydały zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia dla utrzymania porządku.

Gniazda bobrów

NA POLSKICH RZEKACH.

Województwo Nowogrodzkie poszczycić się może posiadaniem **całego szeregu żeremi bobrowych.** Najliczniejsze gniazda są w powiecie Stołpeckim, a mianowicie: 6—8 sztuk zamieszkuje 2 chaty nad rzeką Szczarą w majątku Prusowszczyzna, 2 bobry mieszkają naprzeciw maj. Hankowice, para bobrów koło wsi Ugły i para pod Byteniem. Pod Byteniem bobry trzykrotnie budowały sobie gniazda, **palone następnie przez wiejskich pastuchów**, tak, iż istnieje obawa, by bobry nie wywędrowały gdzieindziej.

W powiecie Baranowieckim bobry posiadają cztery gniazda na rzece Szczarze pomiędzy majątkami Dobromyśl i folw. Skupiec. W powiecie Stołpeckim jedna para bobrów zamieszkuja brzegi nad Niemnem w uroczysku Runde przy wsi Nowosiele. W pow. Nowogródzkim siedem bobrów posiada gniazda na „Bobrowej Łące" obok majątku Szczorse, W pow. Lidzkim na Niemnie, obok wsi Wielka Hurnia bobry posiadają aż 6 chat.

W okolicy wsi Potuszmia w pow. Wołożyńskim było kilka par bobrów, które jednak wypłoszone spławem drzewa, **schroniły się w puszczę Lubczańską.**

Zaznaczyć należy, że **jedynie w Polsce znajdują się dziś bobry w stanie dzikim;** znakomitych zaś tych architektów zna Europa jedynie z ogrodów zoologicznych.

Spuszczenie na wodę

POLSKIEGO KONTRTORPEDOWCA.

W dniu 4 bm. szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor J. Świrski, udał się do Francji, gdzie 16 bm. w Blainville pod Caen odbędzie się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher" — pierwszego z pięciu zamówionych we Francji okrętów.

Jak wiadomo, buduje się tam jeszcze drugi kontrtorpedowiec „Burza", o pojemności podobnie, jak pierwszy, 1540 ton, oraz trzy łodzie podwodne „Wilk" „Ryś" i „Żbik". po 980 ton każda.

„Wicher" będzie przebywał we Francji jeszcze przez kilka miesięcy dla dokończenia ostatecznych urządzeń, jak wprowadzenie na okręt maszyn i kotłów, oraz dla przeprowadzenia próbnych nawigacyj.

Komandor Świrski uda się następnie do Tulonu, gdzie zapozna się ze stanem wyszkolenia naszych oficerów i podoficerów marynarki wojennej, którzy przebywali tam na różnych kursach.

Z NASZYCH UZDROJOWISK.

Szczawnica

Szczawnica, w lipcu.

(Koresp. wł. „Kurjera Zachodniego"). Na wstępie należy stwierdzić, z całem uznaniem, że komunikacja ze Szczawnicą ze stacji Starego Sącza lub Nowego Targu jest bardzo ułatwiona i wygodna, czekają bowiem na dworcach liczne autodorożki oraz autobusy, któremi przejazd 40 kilometr. odległości trwa zaledwie niecałe półtory godziny i kosztuje zł. 8 — 10 od osoby włącznie z bagażem. Szosa niezła, a okolica malownicza, więc czas przejazdu leci szybko i przyjemnie.

Po przybyciu do Szczawnicy na pierwszy rzut oka nie spostrzega się zmian w tym polskim Meranie w stosunku do ubiegłego roku, a jednak przy bliższem zwiedzaniu zakładu zdrojowego jakoteż parku na połoninach i innych miejsc spacerowych można zauważyć niewielki coprawda, pomimo to wiele widziany postęp w kierunku oświetlenia ulic, czy też utrzymania dróg i chodników czy też samych budynków, w których kuracjusze wykonują przepisane zabiegi. Naturalnie jeszcze brakuje wiele urządzeń i ulepszeń jak światła elektrycznego w niektórych willach II-ej i III-ej kategorji, łazienek przy zdroju Szymona, a szczególniej odczuwa się brak kanalizacji i wodociągów. Komisja Zdrojowa w zasadzie postanowiła zbudować te niezbędne w zdrojowisku urządzenia i w tym celu pobiera po zł. 6 od każdej przybywającej tu osoby. Do końca ubiegłego roku zebrało z tego tytułu 43,222 zł., które są złożone w banku, a tymczasem zabiega o długoterminową pożyczkę, lecz jak dotychczas bez skutku. Należy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie starania będą uwieńczone pomyślnym rezultatem i w najbliższych dwuch latach Szczawnica będzie posiadała wodociągi i kanalizację. Następnie dyrekcja zakładów przed kilku dniami rozpoczęła budowę pierwszorzędnego hotelu, który będzie nosił nazwę „Grand-Hotel Szczawnica". Hotel stanie w bardzo pięknem miejscu obok parku na Połoninach i do budowy i urządzeń ma odpowiadać najwybredniejszym wymogom czasu. Pozatem z prywatnej inicjatywy przebudowują się stare wille na nowoczesne oraz powstaje kilkanaście większych i mniejszych will w różnych dzielnicach, budowanych przeważnie przez miejscowych górali.

Pierwszy sezon, który rozpoczął się w zwykłym terminie od 20 maja, minął bezpowrotnie, nie przynosząc pożądanych skutków. Kuracjusze, którzy w tym roku przybyli na pierwszy sezon, nie mogli wyzyskać dobrodziejstw, jakie daje Szczawnica z powodu częstych opadów i przyjmującego, przesyconego wilgocią zimna, dochodzącego niekiedy do 3 st. C. To też nie spotyka się wiele osób ani przy źródłach, ani wziewalniach lub inhalacjach, nie mówiąc już o leżalniach, kąpielach słonecznych lub mineralnych, które niemal świeciły pustkami. Tylko młodsza generacja i osoby zahartowane i silnej woli nie ustępowały ze stanowiska, że tak się wyrażę robiły sezon. Nawet znakomita orkiestra 1-go pułku Podhalańskiego, przygrywające stale rano i popołudniu, nie przyciągała swemi pięknemi melodjami zbyt wiele publiczności. Natomiast o ile słońce choć cokolwiek darzyło świa swymi cennymi promieniami, wszędzie było pełno i rojno, a szczególniej na deptaku przy Józefinie i w inhalacjach. To też przy pięknej pogodzie zaraz inaczej wyglądały radosne kuracjuszki i zalotnie darzyły pięknemi oczkami tę brzydszą połowę rodzaju ludzkiego.

Piękna pogoda sprawiała ożywienie między kuracjuszami, którzy chcąc sobie niejako wynagrodzić stracone dni z większą radością i życiem używali na piciu wód i gorliwem wykonywaniu zaordynowanych przez lekarzy zabiegach. Należy bowiem stwierdzić, że w czasie od 30 maja do 30 czerwca mieliśmy tylko 9 całkowicie pogodnych dni. Wiele osób poprzeziębiało się, dużo osób wyjechało niezadowolonych. — Pomimo to frekwencja w I-szym sezonie była o 10 osób większa aniżeli w ubiegłym roku w tym samym czasie.

W ubiegłym roku przebywało na kuracji w Szczawnicy ogółem 7359 osób, w tem mężczyzn 3376, kobiet 3823. Chrześcijan 3037, żydów 4322. W bieżącym roku do dnia 30 czerwca przebywało ogółem 2083 w tem mężczyzn 922, kobiet 1161. Chrześcijan 1031, Izraelitów 1052. Stosunek ten zmieni się w następnych tygodniach, jak zwykle na korzyść żydów. Z kraju przebywa 2072 osób, z zagranicy 11 osób.

Pomoc lekarska zapewniona, przebywa bowiem 16 lekarzy, między innymi dr. Wilhelm Kropaczek, lekarz zakładowy, dr. Helena Kotarska-Dettloff, znakomita lekarka, b. dyrektorka sanatorjum im. dr. Dłuskiego w Zakopanem oraz dr. Tadeusz Włyński z Sosnowca który ordynuje w willi „Lala", prowadzonej przez p. doktorową Włyńską.—

Sosnowiec reprezentowany był w pierwszym sezonie bardzo skromnie bo zaledwie przez 7—9 osób.

A. M.

Piorun uderzył w podstację tramwajową.

STRATY BARDZO ZNACZNE.

Wczoraj około godziny 3 popołudniu nad Sosnowcem przeciągnęła krótkotrwała **burza z piorunami.**

W czasie tej burzy piorun uderzył w podstację tramwajową przy ul. 3 Maja w Sosnowcu.

Piorun potrzaskał doszczętnie odgromnik, marmurową tablicę rozdzielczą, oraz spalił izolacje na kablach doprowadzających. Straty bardzo poważne. Wypadku z ludźmi nie było.

Na szczęście podstacja w Sosnowcu jest podstacją rezerwową, dla tramwajów bowiem funkcjonuje podstacja w Będzinie — przeto ruch tramwajowy uległ stosunkowo nieznacznej, bo tylko 30 minut trwającej przerwie.

Do naprawiania szkód nadzór techniczny tramwajów zabrał się natychmiast po ugaszeniu pożaru przez dzielną straż zawodową miejską w Sosnowcu.

O zakład psychjatryczny

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

Stale przepełnienie wszystkich w kraju zakładów dla umysłowo-chorych, powodujące olbrzymie trudności i koszta przy umieszczaniu chorego w szpitalu, a co za tem idzie smutna konieczność pozostawiania w domu częstokroć niebezpiecznego dla otoczenia warjata — pobudziły naczelnika wydziału zdrowia do rzucenia projektu założenia na terenie naszego województwa tak niezbędnego zakładu psychjatrycznego. Szpital ten miałby możność zaopiekowania się pokaźną liczbą nieszczęśliwców. Powodowany tą szlachetną troską dr. B. Ostromęcki zajęty jest obecnie wyszukaniem odpowiedniego na zamierzony cel terenu. Komisyjne oględziny kilku miejscowości, jak: okolic Olsztyna w Częstochowskiem, malowniczych i urodzajnych terenów Miechowskiego i paru innych, doprowadziły do wniosku, że najodpowiedniejszym byłby pewien szmat ziemi w Miechowskiem. Rozległy i zalesiony z dogodną komunikacją (o 5 klm. od st. Miechów) i pod względem aprowizacyjnym (bogata i żyzna okolica) nie pozostawiający nic do życzenia, zatrzymał na sobie uwagę projektodawcy. O dalszym biegu akcji donosiemy w czasie właściwym.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 CZWARTEK	Dziś Antoniego Zak.
	Jutro Izajasza P.
	Wsch. słońca 3 m. 23
	Zach. „ 19 m. 57

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica pani X" (Mistrz świata).

× **OSOBISTE.** Dyrektor sosnowieckiego oddziału P. A. S. T. inż. Bebenkowski rozpoczął urlop wypoczynkowy, zastępuje go p. Grabowski.

× **HURAGAN W SOSNOWCU.** Wczorajszy dzień możnaby nazwać... niesamowitym. Rano niemiłosierny upał, tumany kurzu i silny wicher. Poprostu oddychać nie można było. Magistrat zapewne oczekując burzy, niezbyt się wysilał, aby pokropić wodą ulice. W południe nadciągnęła pierwsza burza, ocierając się o Sosnowiec tylko bokiem. O godz. 5 popoł. rozszalał się huragan. Były momenty, że na krok nie widać nie było. Szalony wicher, który trwał kilkanaście minut, poczynił ogromne spustoszenia w ogrodach i domach. Połamanych zostało wiele drzew, poprzewracane płoty i uszkodzone dachy. O sile huraganu świadczyć może fakt, że gruby jesion na górze w parku sieleckim został w połowie złamany.

Po huraganie spadł rzęsisty, upragniony przez ogrodników deszcz.

× **KOMITET KOLONIJNY UCZENIC SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO** w Sosnowcu podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości uczenic, zamierzających wyjechać na kolonje letnie, że ostateczny termin wpisu upływa z dniem 5 lipca r. b. do godz. 8 wieczór. Uczenice, które formalności tej nie załatwiły zgłoszą się w terminie wyżej podanym do kol. Gołsówny ul. Dębowa 1. 36. w Sosnowcu, lub u kol. Fijołkówny ul. Wesoła 24 w Dąbrowie Górniczej

× **ŚWIADECTWA** z ukończenia liceum handlowego zgromadzenia kupców w Będzinie otrzymało uczniów pięciu: Brejt Kazimierz, Łodziński Jan, Struzik Stanisław, Mielczarek Roman i Wieczorek Kazimierz.

× **DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ** Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie Górniczej komunikuje nam, że świadectwa dojrzałości otrzymały następujące maturzystki: Bednarska Wanda, Kaczubianka Marja, Kostarkówna Helena, Kruszewska Emilja, Kubicka Alina, Szkopówna Ludwika i Zajęcka Janina.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

CZWARTEK, dnia 5 lipca „Śluby Panieńskie" (premjera).
PIĄTEK, dnia 6 b. m. „Śluby panieńskie".
SOBOTA, dnia 7 b. m. „Rewia baletowa".

× **Z DZIAŁALNOŚCI BIBLJOTEKI IM. KS. HUGONA KOŁŁĄTAJA W DĄBROWIE.** Liczba czytelników w roku sprawozdawczym 1927 wynosiła w bibljotece im. Kołłątaja w Dąbrowie 347 osób, z czego 78 proc. stanowiła ucząca się młodzież miejscowych szkół. Wydano 26023 tomów według następujących działów: naukowych dzieł — 3246 tomów, literatury dziecięcej — 5492 tomy, beletrystycznych dzieł — 13285 tomów. Zgłoszeń po książki było: — 20143; podczas jednego otwarcia bibljoteki przeciętnie zgłaszało się — 110 osób. Bibljoteka im. Kołłątaja na 1 stycznia 1928 roku liczyła 4276 tomów; w tem dzieł naukowych — 1594, beletrystycznych — 2043, dla młodzieży — 639 tomów. W roku sprawozdawczym nabyto 329 tomów; w tem naukowych — 119 tom., belotrystycznych —150 tom., dla młodzieży — 60 tomów. Ofiarowano bibljotece przez różne osoby 257 tomów. Wycofano zniszczonych książek 76 tomów, zaginęło 33 książek są to przeważnie broszury, wydawane czytelnikom jako bezpłatne dodatki.

× **ECHA NADUŻYĆ.** Wczoraj donieśliśmy o rzekomych nadużyciach w przedsiębiorstwie rozładunkowo - naładunkowem przy hucie Katarzyna, oraz o aresztowaniu Chełmickiego i St. Kowalskiego. W czasie szczegółowego dochodzenia wyszło na jaw, iż niedokładności administracyjne na szkodę Kasy chorych i Funduszu bezrobocia mogą wynieść zaledwie kilkaset złotych. W związku z tem sędzia śledczy zwolnił obu aresztowanych, a sprawę ustalenia ewentualnej winy rozstrzygnie prawdopodobnie Sąd pokoju.

× **UPOMNIENIE Z MAGISTRATU.** Z Magistratu sosnowieckiego otrzymaliśmy następujący komunikat: Wobec tego, że znaczna część płatników podatku od lokali nie uiściła tego podatku w całości lub części za 1925, 1926 i 1927 rok, oraz podatku na budowę szkół (inwestycyjnego) za 1927-28 rok od 10 lipca 1928 roku Magistrat podejmie egzekucję (przymusowy pobór) zaległości tych podatków przez sekwestratorów na całym terenie miasta. Dalszych upomnień Magistrat nie będzie wysyłać. Zalegający z wpłatą tych podatków będą narażeni na znaczne koszty egzekucyjne i licytację ruchomości. Celem uniknięcia tych ewentualności, leży w interesie płatników jaknajrychlejsze uregulowanie powyższych zaległości podatkowych. Wpłaty uskuteczniać należy w kasie miejskiej, ulica Warszawska nr. 6, parter — pierwsza brama od ulicy, okienko nr. 2 i 3 w godzinach od 8 rano do 12 i pół w południe, w soboty do 12 w południe.

× **NA KOLONJE LETNIE.** Wydział opieki społecznej w Dąbrowie wysyła w piątek tj. jutro 204 dzieci do Kóz w Beskidach na kolonje letnie i 14 uczniów seminarjum nauczycielskiego, w nadchodzący poniedziałek zostanie wysłanych 10 dzieci do Buska.

× **PODWYŻKA KOMORNEGO ZA LOKALE JEDNOIZBOWE.** Wobec wygaśnięcia ustawy o niepodwyższaniu komornego za lokale jednoizbowe, komorne za nie od dnia 1 lipca wzrastać będzie o 6 proc. kwartalnie. Dotychczas wynosiło to komorne 43 proc. komornego przedwojennego.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 24-letnia Pałuchówna zamieszkała na Piaskach przy ulicy Warszawskiej 9 usiłowała pozbawić się życia, wypijając buteleczkę esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy denatkę w stanie niezagrażającym życiu przeniesiono do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Powodem samobójstwa brak pracy.

× **W POCIĄGU** między Sosnowcem a Będzinem zawodowy kieszonkowiec, bez stałego miejsca zamieszkania, niejaki Kalma Szwarc wyciągnął jednej z pasażerek portmonetkę z kieszeni. Manipulacje kieszonkowca zauważył konduktor i, zatrzymawszy złodzieja, oddał go w ręce policji na dworcu w Będzinie. Zatrzymanego Szwarca policja przekazała do dyspozycji sędziego śledczego.

× **SPRYTNY OSZUST.** Do składu paszy Abrama Frochtowajga w Dąbrowie (ul. Kr. Jadwigi 24) zgłosił się nieznany osobnik i, oświadczywszy, że jest pracownikiem firmy Lipiński w Zagórzu, zażądał 300 kg. owsa. Gdy mu wydano żądany owies, nieznajomy odwiózł go do Zagórza i sprzedał jednemu z tamtejszych mieszkańców. Właściciel składu pazy, tknięty złem przeczuciem, zwrócił się do firmy Lipiński z zapytaniem, czy przysłano stamtąd kogoś po owies. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź, zrozumiał wówczas, że padł ofiarą oszustwa. Zawiadomił przeto policję, która zajęła się odszukaniem oszusta.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. wtorek na dole kop. „Koszelew" wskutek oberwania się węgla, doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych górnik Picia Jan, lat 43 (Paryska 2). Przewieziono go do szpitala św. Wincentego w Dąbrowie.

× **POŻAR.** Wczoraj przed południem w domu przy ul. Lipowej 10 na Dębowej Górze wybuchł pożar, którego przyczyną było wadliwe urządzenie komina. Pożar strawił część dachu. Ugasiła miejska straż zawodowa.

Śmierć małego Jasia.

DZIŚ NASTĄPI POGRZEB.

Ofiara bestjalskiej zbrodni, mały Jaś, który po urodzeniu, jak donosiliśmy, rzucony został do dołu kloacznego, zmarł wczoraj wieczorem, przeżywszy dni dziesięć. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś o godz. 6 wiecz. z domu przy ul. Towarowej nr. 5 w Sosnowcu na cmentarz katolicki. Pomimo starannej opieki lekarskiej i domowej w szczególności rodziców chrzestnych p. Rasały i ...zowskiej, tragicznej ofiary nie dało się utrzymać przy życiu.

W ten sposób los zlikwidował nieuzasadnione pretensje żydów, którzy starali się o unieważnienie chrztu małego Jasia.

× ROWER. Nieznany bliżej osobnik skradł Bednarkowi Wojciechowi (Kolonja 97 w Dąbrowie) rower wartości 130 zł. Obecnie więc w całej pełni panuje złodziejski sezon rowerowy.

× UDAR SERCA. Przedwczoraj o godz. 1 m. 10 na stacji towarowej w Sosnowcu, na posterunku nr. 12, zmarł nagle zwrotniczy Stanisław Dzwonek, lat 39, zam. w Sosnowcu. Wezwany doktór orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

× ESENCJA OCTOWA. Onegdaj Genowefa Balakowska (Wawel 8) w swoim mieszkaniu wypiła esencji octowej w celu samobójczym. Desperatka została przewieziona do szpitala miejskiego na Pekinie, w stanie niezagrażającym życiu.

× PALTO. Moszek Fiszliński (Kołłątaja 9) zameldował, że Helena Lichota (Piłsudskiego 36) skradła mu palto wartości 100 zł.

Warunki przyjęcia

DO POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ W ROKU AKAD. 1928-29.

W roku akademickim 1928-29 będą wolne miejsca na wydziałach: inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, mechanicznym, elektrycznym, chemji, architektury i geodezyjnym w ogólnej liczbie 650 miejsc.

W razie jeżeli liczba podań o przyjęcie na poszczególne wydziały przekroczy liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone egzaminy konkursowe.

Podania o przyjęcie do politechniki należy składać w sekretarjacie na imię Jego Magnificencji p. rektora politechniki warszawskiej w czasie od 21 do 31 sierpnia włącznie w godzinach 9—12.

Do podań o przyjęcie należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia w oryginale lub wyciąg z ksiąg metrycznych; 2) świadectwo dojrzałości w oryginale; 3) krótki życiorys, własnoręcznie napisany; 4) dokumenty, odnoszące się do służby wojskowej; 5) świadectwo moralności (obowiązuje tych, którzy świadectwo dojrzałości otrzymali wcześniej, niż w roku wstąpienia do Pol.); 6) świadectwo odejścia (obowiązuje przechodzących z innej wyższej uczelni); 7) 3 nienaklejonych fotografij, własnoręcznie podpisanych imieniem i nazwiskiem.

Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół zagranicznych mogą starać się o przyjęcie do politechniki tylko wówczas jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez departament II Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego za równoważne ze świadectwami szkół państwowych.

Egzaminy konkursowe odbywać się będą pomiędzy 14 a 18 września.

Wielki plakat

O POSTĘPOWANIU ADMINISTR.

Dnia 1 lipca rb. weszło w życie rozp. Prez. Rz. Pol. o postępowaniu administracyjnem. Ze względu na wielką wagę tego rozporządzenia wymaga ono dokładnej znajomości od każdego urzędnika administracyjnego. Niemniej zaznajomienie się z temi przepisami szerokich kół ludności może niejednemu ułatwić prawidłową działalność urzędów jakoteż umożliwić ludności korzystanie z tych ułatwień, jakie wymienione rozporządzenie w stosunkach z urzędami przynosi.

W tym celu minister opracował plakat, który przeznaczony jest dla szerokich sfer i winien być natychmiast wywieszony w urzędach wszystkich.

Plakat ten przewiduje sprawy wnoszenia podań i formy tych podań, omawia kwestję zastępstwa osób nieobecnych, porusza procedurę doręczania wezwań i stawiennictwa. Następnie poucza ludność jak się ma zachowywać w urzędach, normuje i informuje o kosztach, opłatach i innych należnościach zaś w końcu porusza kwestję wnoszenia odwołań.

Plakat jest utrzymany w formie popularnej, dostępnej dla wszystkich.

Wielki pożar lasu w Ząbkowicach.

STRATY WYNOSZĄ KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Od iskier parowozu pociągu towarowego wczoraj **o godzinie 11 przed południem** zapaliła się wysuszona **trawa w zagajniku przy stacji Ząbkowice.**

Pożar natychmiast przybrał **rozmiary olbrzymie** i wielka połać piędziesięcioletniego zagajnika stanęła w płomieniach.

Wkrótce po wybuchu pożaru przybyła na ratunek **ząbkowicka straż ochotnicza kolejowa, wiejska straż ogniowa ochotnicza z Ząbkowic, oraz straż fabryki Strem w Strzemieszycach.** Straże te przy pomocy miejscowej ludności, policji i straży leśnej wzięły się do gaszenia ognia. **Akcja ratunkowa była jednak tak utrudniona,** iż kopanie rowów, stosowane zwykle przy gaszeniu lasów, okazało się bezskuteczne. Ponieważ ogień był bardzo silny i nie można się było zbliżyć do płonącej części zagajnika, przeto wycięto drzewa **w pobliżu pożaru** i w ten sposób uniemożliwiono rozszerzenie się ognia.

Akcja zlokalizowania trwała do godziny 2 i dopiero burza **w pewnym stopniu dopomogła do umiejscowienia** groźnego żywiołu. Mimo jednak burzy dogaszano resztki ognia jeszcze do godziny 5 popołudniu.

Straty są **bardzo poważne**, odcinek bowiem spalonego zagajnika **ma dwa kilometry długości i około pół kilometra szerokości.**

Na kilka tysięcy ubezpieczonych dwuch lekarzy

W AMBULATORJUM KASY CHORYCH W CZELADZI.

Przed paru zaledwie dniami donosiliśmy, że w Czeladzi odbyło się **zebranie członków Kasy chorych**, na którem inspektor lekarski dr. Ryder oświadczył, iż wszelkie niedomagania w Kasie chorych będą natychmiast usuwane, co przez większość zebranych wówczas członków, optymistycznie usposobionych, zostało przyjęte ze szczerem zadowoleniem.

Chcemy wierzyć, że dr. Ryderowi uda się wywiązać z przyjętych zobowiązań wobec członków, jednak to **nie nakazuje** nam zamykania oczu na **niedomagania w ambulatorjum Kasy chorych w Czeladzi**, które wymagają natychmiastowego załatwienia.

Otóż taką główną i palącą kwestją jest sprawa wizytowania przez lekarzy Kasy chorych członków, zamieszkałych na terenie Czeladzi. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Czeladzi jest **kilka tysięcy ubezpieczonych** (członkowie i ich rodziny), z czego przynajmniej czwarta część ma „pretensje" do chorowania i dla tej olbrzymiej ilości ubezpieczonych Kasa chorych przeznaczyła... **aż dwuch lekarzy.**

Skutkiem trwania takiego stanu rzeczy w Czeladzi wytworzyły się wprost paradoksalne stosunki, bo oto ten kto chce być zwizytowanym przez lekarza musi od godziny 2 (wyraźnie drugiej) po północy czuwać nad tem, aby **otrzymać numerek**, których ambulatorjum w Czeladzi wydaje 60—70. Fakt powyższy podobny jest raczej do tworu wybujałej imaginacji, jednak **tak jest istotnie**, co zresztą nie trudno sprawdzić.

Łatwo sobie teraz wyobrazić jaki może być stosunek ubezpieczonego do Kasy chorych. Biegnie sobie taki pan wpłacający kilka złotych miesięcznie do Kasy chorych, biegnie o 2 po północy i klnie na czem świat stoi. Z drugiej zaś strony Bogu ducha winny lekarz wsłuchający się w **narzekania i przekleństwa członków**, które nawiasem mówiąc, przesyłane są pod jego adresem, zniechęca się do pracy, którą winien wykonywać raczej z zadowoleniem, a skutki tego są aż nazbyt wyraźne.

Dlatego też uważamy, że Kasa chorych w Sosnowcu winna dołożyć wszelkich starań, by usunąć **przedew wszystkich tę bolączkę, gdyż obsłużenie kilku tysięcy ubezpieczon. przez dwuch lekarzy — jest fizycznem niepodobieństwem.**

Sprawa rabina Englarda

PRZED SĄDEM POKOJU W SOSNOWCU.

(I) Na sprawie tej przeciwko rabinowi Englardowi wyszły na jaw szczegóły o tyle sensacyjne, o ile kompromitujące wszystkich prawie członków gminy żydowskiej.

Każdy ze świadków zeznał w sposób wysoce obciążający albo swoich poprzedników, albo też następców. Słowo dolar łapówka, przekupstwo — słyszało się na każdym kroku. Płacili ugodowcy, płacili mizrachiści, płaciło każde ugrupowanie, byle tylko przeprowadzić swego kandydata. Złote nie były w obiegu, współzawodnicy bowiem specjalnie uhonorowali dolary. To przecież ładniej brzmi: — Głosuj na X-a, dam ci 50 dolarów — niż: — dam ci tyle i tyle złotych...

Aby dać pojęcie czytelnikowi, w jaki sposób ta walka się odbywała i jakie stosowano w niej metody, przytoczymy zeznania paru świadków.

Św. Izaak Frommer, brat rabina koziegłowskiego: Za Englardem agitował Kalisz. Dałem Feldmanowi 400 dolarów, żeby głosował na brata. Chciałem się porozumieć z Kaliszem na ten temat, ale on oświadczył, że zawarł układ z Englardem.

Św. Josek Orbach: Gdy przed wyborami spotkałem się z Feldmanem, mówił, by głosować na Englarda, w czasie zaś drugich wyborów oświadczył mi, że będzie głosował na tego, kto więcej zapłaci.

Św. Chaim Jakubowicz: Dostałem od mizrachistów pieniądze, żeby zeznawać, iż Englard trudnił się szmuglem.

Św. Zylberberg: Przed wyborami Englard mówił: — Dlaczego nie mają mnie kosztować wybory? Mnie chciał dać 75 dolarów, żebym na niego głosował, mówiąc, że innym dał już po 50 dolarów. Ja pieniędzy nie wziąłem, gdy jednak później przysłał mi je przez córkę, wziąłem, ale nie głosowałem na niego. Była to z mojej strony demonstracja, by pokazać, że Englard płaci za to, iż się na niego głosuje...

Jak daleko sięgała perfidja niektórych „działaczy" świadczy następujący fakt:

Zylberberg wniósł do Sądu pokoju w Sosnowcu skargę na Feldmana, w której domagał się ukarania go za zniesławienie, ponieważ Feldman wierdził, że brał on łapówki od Englarda. Na rozprawie jednak przyznał się, iż istotnie dostał od Englarda 75 dolarów. Gdy przegrał, nie apelował, chodziło mu bowiem tylko o publiczne oszkalowanie Englarda o to, by w oficjalnym protokule sądowym uwieczniono czyny Englarda, aby w razie czego był dowód jego winy.

Słowem, trudno dojść kto, kogo, gdzie i jak przekupywał i kto wogóle był przekupiony, a kto nie.

Ostatecznie rabin Englard został uniewinniony.

W nauce twa przyszłość, więc ucz się.

NA MARGINESIE ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO W OLKUSZU.

Z okazji zakończenia roku szkolnego w powszechnej szkole nr. 1 w Olkuszu, odbył się popis uczniów tej szkoły z programem nadzwyczaj bogatym i godnym szczególnego podkreślenia. Szkoła powszechna nr. 1, mieszcząca się w nowym i wzorowym gmachu, o której już niejednokrotnie czytaliśmy, ma już za sobą, dzięki niestrudzonej pracy p. St. Nocunia, kierownika szkoły, niemało zasług i uchodzi za wzór szkoły w całym powiecie. Cieszy nas, że społeczeństwo olkuskie docenia wysiłki nauczycielstwa które pragnie poza obowiązkowem nauczaniem, wpoić w młodzież to wielkie zamiłowanie do pracy.

W obszernej sali gimnastycznej ładnie udekorowanej popisy rozpoczęły się pieśnią dzieci: „Myśmy przyszłością narodu" i „Wisło moja". Następnie przy dźwiękach marsza (mandoliniści uczniowie) 20 chłopców wykonało na wzniesionej estradzie b. udatne ćwiczenia rytmiczne i gimnastyczne oraz efektowne piramidy. Atrakcję humorystyczną stanowiła „wesoła trójka": miotełka, mydełko i grzebień; dalej ukazały się na scenie krasnoludki i grzyby w pięknych bajkowych strojach. Największy zachwyt wzbudził „żywy rebus", w którym brało udział 30 małych dzieci doskonale ucharakteryzowanych. Każde z nich oznaczało literę i w czasie przesuwania się przez scenę, za pomocą tych liter układały się zdania. Nad rebusem mozoliła się nietylko dziatwa, ale także i starsi; chodziło bowiem nietylko o pierwszeństwo odgadnienia, ale o wygraną, którą stanowiła duża piłka. Wśród wielkiego zainteresowania, uczeń Malik odgadł rebus: „W nauce twa przyszłość, więc ucz się!"

Na zakończenie popisu, dziatwa deklamowała i śpiewała, kierownik szkoły złożył krótkie sprawozdanie, a p. starościna Staniszowska rozdała pilnym uczniom nagrody.

Licznie zebrani goście, wśród których widzieliśmy również p. inspektora Kaczkiewicza, udali się na obejrzenie wystawy prac uczniów. Wystawa nieprzeciętna: piękne drzeworyty, małe wypalane w drzewie szafki, modele samolotów, radja, ramki etc. etc. wzbudza podziw niemały.

W urządzeniu popisów i imprez należy się podziękowanie całemu zespołowi nauczycielskiemu, a w pierwszym rzędzie p. H. Nocuniowej, kierowniczce gimnastyki, oraz niestrudzonemu kierownikowi szkoły p. Nocuniowi.

Obecny.

Ze sportu.

KOLARSTWO. W dniu 8 lipca r.b., t. j. w niedzielę z polecenia Z. P. T. K. odbędzie się doroczny wyścig kolarski o „szosowe mistrzostwo Polski na 1928 r." na przestrzeni 200 klm. Trasa Kraków — Pilzno — Kraków. Do biegu tego startować będą między innemi i członkowie S. T. C.: pp. E. Wierzbicki, J. Rasiński, L. Kegler, ewentualnie M. Sołtys. W tymże dniu odbędzie się ogólno-polski zjazd Towarzystw kolarskich w Wieliczce z następującym programem: godzina 7 start na rogatce Wielickiej w Krakowie, godzina 9 zbiórka gości i uczestników zjazdu w Wieliczce na uroczyste nabożeństwo, godzina 11 otwarcie obrad zjazdu w sali magistratu w Wieliczce, godzina 13 wspólny obiad, 14 godzina zbiórka uczestników zjazdu na mecie, godzina 16 zjazd do salin, zwiedzanie i rozdanie nagród zwycięzcom w sali balowej w kopalni, godzina 20 raut. Koszty obiadu, zwiedzenia kopalni soli, oraz bilet wejścia na raut wynoszą zł. 9 od osoby.

Wyjazd zawodników i uczestników zjazdu nastąpi w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 17 m. 45. z Sosnowca przez Szopienice. Zbiórka o godzinie 17 na dworcu.

Kronika Zawiercia.

× **W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI MIASTA** odbyła się w Magistracie konferencja, w której przyjęli udział z ramienia miasta prez. Klepa, wiceprez. Mróz i dyr. Sowiński, z Min. robót publ. inż. Harasimowicz, z województwa nacz. wydz. adm. dr. Kałuski oraz inż. przemysłowy Kolasiński, Tow. „Sieci elektryczne" reprezentował dyr. Bereszko. Przedmiotem konferencji był projekt umowy o dostawę energji elektrycznej dla miasta. Umowę tę uznano ogólnie za korzystną dla miasta przy kilku drobnych zastrzeżeniach natury formalno - prawnej. W niedalekiej przyszłości należy oczekiwać zatwierdzenia projektu umowy przez władze nadzrocze. Równocześnie do Magistratu napływają oferty różnych firm na budowę sieci miejskiej oraz projekty na jej najwięcej eksploatacyjne urządzenie. Oferty te są obecnie rozpatrywane i można się spodziewać, że już w roku bież. Zawiercie otrzyma własną energję w nieograniczonej ilości.

× **NOSACIZNA W ŻARKACH.** W Żarkach lekarz powiatowy weterynarji dr. Wołoszyński skonstatował wypadek nosacizny końskiej. Aczkolwiek chorego konia dokładnie izolowano, zachodzi obawa wcześniejszego rozpowszechnienia zarazy. Przypominamy obowiązek we wszystkich wypadkach, w których zachodzi podejrzenie nosacizny, natychmiastowego meldowania władzom, dla powzięcia środków zapobiegawczych.

× **W PORAJU** oddano do użytku publicznego wybudowaną ul. 3 Maja, prowadzącą w stronę Natalina. Koszt budowy tej szosy wyniósł 15 tys. złotych, które pokryli w połowie gmina Poraj i właściciel fabryki „Natalin" p. Zdzisław Hasfeld.

× **POŻAR LASU.** Wczoraj w południe od rozniecanego ogniska zapalił się las pod Józefowem. Przy ratunku dopomógł zaalarmowanym strażom deszcz, który koło południa przeszedł przez tę okolicę.

Nasz dział radjowy.

RADJO W LECIE.

Okres wakacyjny najlepiej nadaje się do rozrywek przy akompanjamencie muzyki radjowej. Niestety w tych właśnie miesiącach mamy najkrótsze noce i długie słoneczne dnie. Powietrze naświetlone słońcem jest największym wrogiem fal radjowych — poprostu je pochłania, co nazywają fachowo fadingiem. To też zamiłowany radjoamator może w Polsce dobrze odbierać zagranicę dopiero między godz. 10 — 12 w nocy, kiedy powoli fale radjowe od stacji odległych zaczynają do nas przenikać. Jedynie mimo dnia dają się dobrze słyszeć stacje na długich falach, a więc Warszawa, Berlin, Moskwa, Kowno itp.

APEL DO RODZICÓW.

W okresie wakacyjnym, najmilszą i pouczającą rozrywką jest budowanie radjo - aparatów. Wyrabia to zręczność, pomysłowość, samodzielność a nadewszystko kształci i po uzyskaniu odbiornika zyskuje się cenny przedmiot. Wydział Propagandy Polskiego Radja (Niecała 2 Warszawa) udziela zupełnie bezinteresownie wszystkim informacyj co należy budować i w jakich warunkach.

Program radjowy

NA CZWARTEK, 5 LIPCA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
18.00 — Audycja literacka z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Lektura w języku angielskim. Dzieła Józefa Conrad'a Korzeniowskiego — from the „Tales of Rearsay" — czyta p. Violet Zienkiewicz.
19.40 — Odczyt p. t. „Praca Stowarzyszenia Niewidomych Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie" — wygł. p. Burmistrz Dubiel.
20.05 — Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska" — wygł. Wizytator Dr. Farnik.
20.30 — Koncert wieczorny z udziałem Prof. K. Gawryłowa i p. M. Tarnawskiego art. opery katowicikej.
22.00 — Sygnał czasu oraz komnikaty: lotn. meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej

Pod znakiem pożarów

OKOLICE OLKUSZA.

Po ostatnim dużym pożarze w Rodakach, gdzie **pastwą ognia padło 50 kilka domostw**, przez pewien czas kroniki pożarnicze nie notowały więkkszych klęsk spowodowanych przez pożar.

W ostatnich atoli dniach fala pożarów wróciła i w dalszym ciągu sieje zniszczenie. I tak **we wsi Chlina**, gm. Żarnowiec od papierosa, rzuconego przez chłopca, zapaliła się stodoła Jana Kołodzieja. Ogień ogarnął w mgnieniu oka całą stodołę, od której zapaliły się sąsiednie budpnki. Ogółem spłonęło 12 domów i 6 stodół, wartości około 60 tysięcy złotych.

Prawie w tym czasie wybuchł **pożar w kościele w Gorenicach**, gm. Rabsztyn i zniszczył wielki ołtarz, organy i wiele przedmiotów kościelnych na dość poważną sumę. Pożar powstał od świecy, pozostawionej na noc na ołtarzu.

Wreszcie w dniu 3 b. m. zaraz po godzinie **1-ej w południe** od iskry z parowozu **zapalił się młody zagajnik lasów państwowych w rejonie Rabsztyn.** Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością, tak że po przybyciu straży olkuskiej miejskiej pod dowództwem **p. Jarno** (junjora), fabryki „Olkusz" pod dowództwem **p. Piotrowskiego** i cementowni „Klucze" pod dowództwem **p. Pojdy**, spaliło się 10 morgów gęstego zagajnika. Straty znaczne.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dziesiąta część zasiewów ozimych

ULEGŁA ZNISZCZENIU NA TERENIE POLSKI.

Jak wiadomo — okres zimowy, a zwłaszcza wiosna tegoroczna, nie sprzyjały normalnemu rozwojowi wegetacji roślinnej. Są okolice, gdzie wyginęły znaczne przestrzenie zasiewów. Według obliczeń — przeprowadzonych przez główny urząd statystyczny, okazuje się, że najwięcej ucierpiał rzepak, który w niektórych województwach wyginął prawie doszczętnie, dalej idzie żyto, a stosunkowo najmniej ucierpiały pszenica i jęczmień. W procentach powierzchni, zasianej jesienią ubiegłego roku, zniszczenie zasiewów wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych przedstawia się, jak następuje:

pszenica ozima	9.1 pr
żyto	11,1 pr.
jęczmień	8 pr.

Największe wyniszczenie pszenicy stwierdzono w województwach: Tarnopolskiem, Lwowskiem, Wołyńskiem i Stanisławowskiem. Żyta najwięcej ucierpiały w województwach: Warszawskiem, Kieleckiem, Lubelskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem, Wołyńskiem i Poznańskiem. Wreszcie największe straty w jęczmieniu poniosły województwa: Poznańskie, Pomorskie, Kieleckie i Lwowskie. Jedynie województwa: Wileńskie, Poleskie i Śląskie poniosły minimalne straty w zasiewach ozimych.

Mimo stosunkowo znacznych strat, jakie rolnictwo poniosło w zasiewach ozimych, stan zasiewów w okresie obecnym przedstawia się naogół pomyślnie, a w niektórych okolicach nawet bardzo dobrze.

Kronika gospodarcza.

POPYT NA POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ Po „pierwszym" bieżącego miesiąca bardzo znacznie wzrósł popyt na obligacje 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. W dniu 2 b.m. w samej tylko P.K.O. subskrybowano obligacji przeszło za 1 i pół mijlonów zł. Świadczy to, że zainteresowanie pożyczką okazują nietylko sfery finansowe, lecz również, w dobrze zrozumianym interesie własnym, szerokie warstwy pracowników i urzędników, którzy po wypłacie pensyj, rozporządzając pewną ilością walnej gotówki — lokują ją w obligacjach pożyczki inwestycyjnej.

SPŁAW NA NI)MNIE. Według informacyj „Industrie und Handelszeitung", przed wojną na Niemnie spławiono około 2.000,000 m.k. drzewa, z czego połowa przypadała na papierówkę. W r. 1912 spławiono okrągłego nieobrobionego 1,096,000 m.k., w r. 1913 — 956,000 m.k., gdy w r. 1927 tylko 140,000 m.k. Przed wojną również spławiono znaczne ilości podkładów kolejowych. co obecnie prawie zupełnie ustało. Wywóz drzewa z Litwy w ciągu ostatnich 5 lat wynosił przeciętnie około 330,000 m.k. rocznie. Z ilości drzewa nieobrobionego, oraz papierówki spławionych na Niemnie przed wojną, powyżej 40 proc. pochodziło z okrętów nielitewskich. Spław ten był czynnikiem decydującym dla kłajpedzkiego handlu drzewem, dla Królewca zaś nie miał takiego znaczenia gdyż tamtejsze tartaki były zaopatrywane przez Prusy Wschodnie i Rosję za pośrednictwem dróg wodnych. Po wojnie Królewiec jeszcze bardziej uniezależnił się od spławu drzewa na Niemnie, w przeciwieństwie do Kłajpedy, która obecnie może być zaopatrywana w drzewo tylko z terenów litewskich. Przemysł kłajpedzki, rozbudowany znacznie szerzej ponad miarę obecnego zaopatrzenia w surowiec, przechodzi od kilku lat dotkliwy kryzys. Obecnie część drzewa z terytorjów nielitewskich, które przed wojną kierowane było do Kłajpedy, przewożona jest drogą kolejową do Królewca lub Gdańska, czy to w stanie nieobrobionym. czy to w postaci kloców.

CENY WĘGLA W KOPALNIACH są niezmienione i kształtują się za 1 tonę franco wagon kopalnia w złotych następująco: 1) węgiel górnośląski: gruby — 36, kostka I i II — 36, orzech I-a — 36, orzech I-b — 31.50,— 32,90, orzech II — 29,50 — 30,40 — 31,20, gorsze gatunki — 26,30, groszek 22,50 — 23,50— 24,60, węgiel drobny I — 23,40, drobny II — 17.90 — 18,20, grysik przesiewany — 17,60 — 22,50, węgiel bardzo drobny — 19,80, pospółka — 27,90, groszek półprzesiewany 17,40 — 17,90 — 18,80, grysik pełprzesiewany 15 — 17,40, miał 12,30 — 13, 2) węgiel dąbrowski: gruby, kostka I-a i b, — oraz kostka II — 33,90 — 36, orzech I — 29,30 — 31,60, orzech II — 24, pospółka — 21.30, grysik 17, miał z grysiku 11,70, miał 7,70. Do powyższych cen dolicza sie na portorja i inne drobne wydatki 10 gr. od tony. Hurtownicy otrzymują od tych cen rabat do 10 proc.

OWOCE SUSZONE. Legalny import owoców suszonych, wskutek waloryzacji ceł znacznie się zmniejszył, natomiast wielkie ilości tych owoców szmuglowane są do kraju przez przemytników, którzy, mając towar nieoclony, mogą skutecznie konkurować z importem. Na rynku panuje obecnie spokój, zapotrzebowanie jest umiarkowane. Zapasy, zwłaszcza śliwek suszonych są na wyczerpaniu. Owoce suszone z nowych zbiorów nadejdą dopiero w drugiej połowie października. Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa za 1 kg. w złotych: rodzynki: Ciup Eleme 5,20, Samos Cypro — 5.20, sułtanki Auslese prima — 6,50, koryntki — 3,10, migdały słodkie wyborowe duże— 12,50, wyważone netto — 13, prima guziki (Aprikosenkerne) słodkie — 5,70, wyważone netto — 5,80, gorzkie — 3,35, wyważone netto — 3,65, jądra orzechowe kierasundskie — 7.00, wyważone netto — 7,90. fistaszki chińskie białe — 3.50, fistaszki chióskie wyłuszczone (Arachit) — 4,20. śliwki kalifornijskie 30-40 — 2.45, 40-50 — 2.30. 50-60 — 2,20, 60-70 — 2.00. 70-80 — 1.90, 80-90 — 1,80. morele kalifornijskie extra — 8.60, fancy — 9,60, brzoskwinie kalifornijskie fancy—7,60. gruszki extra 8,10, ananasy w puszkach za skrzynkę zawierającą 24 puszek — 200.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4-7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 184.00—181.00—183.00, Bank Zachodni 34.00, Kijewski 84.00, Węgiel 103.00 — 105.00—104.50, Lilpop 37.00, Modrzejów 43.50—45.25, Norblin 235.00, Ostrowieckie B I emisja 119.50—120.00, Ostrowieckie B II emisja 110.00. Parowozy I emisja 42.50—43.00, Pocisk 9.75, Rudzki 33.50—34.00, Starachowice 36.00—35.75, Syndykat 12.00, Klucze 7.00

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.46 i trzy czwarte, Paryż 35.01 Wiedeń 125.57, Praga 26.42, Włochy 46.86, Szwajcarja 171.85, Holandja 359.35 Dolarówka 5 proc. 87.50—83.50—85.75, Ziemskie kredytowe 4 i pół proc. 53.30— 53.10, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00— 67.15, Dolar prywatny 8.88.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut spokojna.

Z całej Polski.

ZJAZD T. S. Z.

W dniach 1 i 2 rb. odbył się w Jarosławiu walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ze sprawozdania za rok 1927 wynika, że organizacja ta rozwija się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Członków liczyło Towarzystwo ogółem 24.965, kół czynnych 274. Dochody wynosiły w r. 1927 1.937.583 zł. Suma ta niemal w całości została wydana na cele oświatowe. Towarzystwo utrzymuje m. in. 12 szkół średnich, 39 szkół powszechnych, 66 kursów zawodowych blisko 2.000 wypożyczalni. bibljotek i czytelni. W bibljotekach T. S. L. jest 345.025 książek.

WYPRAWA NAUKOWA.

W niedzielę, 1 lipca, wczesnym rankiem wyruszyła z Krakowa wyprawa naukowa prof. Sawickiego na specjalnym samochodzie podróżnym na Bałkany (Besarabja, Dobrudża, Bułgarja, Turcja Europejska, Macedonja i w drodze powrotnej przez starą Serbję). Prócz prof. Sawickiego udział w ekspedycji biorą pp. Obrębski (etnograf), Książkiewicz (geolog), Wiśniowski (botanik). Ponadto towarzyszyć będą wyprawie Rumun Nestaza, Bułgar Wakacelski i Serb Javanowicz.

LATO W ZAKOPANEM.

Wskutek długotrwałych niepogód tegoroczny sezon letni w Zakopanem rozpoczął się z dużem opóźnieniem. Właściwy zjazd gości zaczął się dopiero w dniach ostatnich. Mimo to zjechało obecnie do Zakopanego przeszło 6.000 osób, a w dalszym ciągu przyjeżdża, prócz wycieczek, 300 do 400 osób dziennie.

ŚPIĄCZKA W ŁODZI.

Kronika pogotowia ratunkowego w Łodzi zanotowała pierwszy wypadek strasznej choroby śpiączki. 35-letnia Emilja Bieniоś zasłabła nagle na tę chorobę. Chora śpi już od dwuch dni w szpitalu Poznańskich, dokąd ją odwieziono; jest ona sztucznie odżywiana przy zastosowaniu irygacji, mieszaniny cukru, mleka, jaj oraz opjum. Wypadek ten wywołał w Łodzi duże wrażenie

GROŹNA BURZA.

Nad Krotoszynem i Biskupcem przeszła groźna burza z ulewą i piorunami W Biskupcu huragan pozrywał z domów wiele dachów i zniszczył częściowo linje telefoniczne. Piorun uderzył w jeden dom, wskutek czego budynek stanął w płomieniach. Prócz tego w okolicy uderzające pioruny wznieciły kilka większych pożarów. W Mebromku piorun uderzył w gospodarza Lodowskiego, znajdującego się na podwórzu zagrody w chwili, gdy przywiązywał do słupa linę. Piorun przeszedł przez lewą stronę ciała Lodowskiego, który padł nieprzytomny na ziemię

ZAJAZD CHŁOPSKI.

Wieś Wyszkowice była widownią niezwykłego najazdu, którego dokonali chłopi na posiadłość folwarczną niejakiego Horodyckiego. Mianowicie 64-letni Jurko Kurcewa w otoczeniu 140 chłopów wtargnął na ziemię Horodyckiego i 2-ma pługami przeorał około morga, obsianego hreczką. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa wkrótce zlikwidowały napad aresztując wielu uczestników.

SENSACYJNY PROCES.

We wtorek odbył się w Gdańsku sensacyjny proces senatora Jewelowskiego, który skarżył redaktora nacjonalistycznego dziennika „Allgemeine Zeitung" za artykuł, w którym zarzucano sen. Jewelowskiemu, iż w porozumieniu z gen. komisarzem Rzeczypospolitej w Gdańsku, Strassburgierem, prowadzi polonofilską politykę. Mimo energicznej obrony nacjonalistycznego adwokata, red. Schultz został skazany za obrazę sen. Jewelowskiego na 300 guld. kary pieniężnej. Wyrok został opublikowany we wszystkich niemieckich dziennikach w Gdańsku.

Ze swiata.

EPIDEMJA CHOLERY W INDJACH. W dolinie Kulu w Indjach szaleje epidemja cholery, której rozmiary zwiększają się z dnia na dzień. Dotychczas stwierdzono 1660 wypadków, z których około 1000 śmiertelnych.

NIEZWYKŁY EKSPERYMENT. Z Moskwy donoszą o ciekawem odkryciu, którego dokonał w Instytucie fizjologicznym w Taszkencie profesor Michajłowski. Uśpiwszy za pomocą narkotyku małpę i otworzywszy jej żyły wypuścił wszystką krew. Następnie do tej krwi profesor Michajłowski dolał jakiegoś preparatu i po 55 minutach wlał krew z powrotem do organizmu małpy. Po tej operacji małpa, która wydawała się jak nieżywa, ożyła i jest podobno zupełnie zdrowa. Eksperyment ten ma być powtórzony w szerszym zakresie.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W BERLINIE. W centrum Berlina wydarzyła się we wtorek popołudniu u zbiegu ulic Neue Friedrichstrasse i Strahlauerstrasse wielka katastrofa tramwajowa. Mianowicie przyczepka tramwajowa, przepełniona szczelnie pasażerami, wyskoczyła z szyn i przewróciła się na chodnik. Wskutek tego wypadku, zranionych zostało ciężko 15 osób, zaś około 20 odniosło lżejsze obrażenia.

ZATONIĘCIE ANGIELSKIEGO KRĄŻOWNIKA. W poniedziałek krążownik angielski „Daumthless" najechał wśród gęstej mgły pod Harringoove w odległości dziesięciu mil od Halifaxu na skałę przybrzeżną tak gwałtownie, iż musiał wysłać sygnały S. O. S. Na ratunek pospieszyło pięć holowników, jednak pomoc była już niemożliwą, ponieważ krążownikowi groziła rozłamanie się na dwie części. Dowódca krążownika wydał rozkaz opuszczenia okrętu, co odbyło się w zupełnym porządku.

40-tu ZADUSZONYCH PASAŻERÓW STATKU. Do miejscowości Padang na Sumatrze przybył parowiec, przepełniony pielgrzymami, wracającymi z Mekki. Władze skonstatowały ku swemu przerażeniu, że z powodu natłoku na przepełnionym pasażerami statku 40 osób uległo zaduszeniu.

ZABAWNY INCYDENT. „Lietuwos Zinios" opowiada o zabawnym incydencie, jaki miał miejsce w sowieckim pawilonie na wystawie rolniczej w Kownie. Mianowicie jeden z gości, znajdujących się w pawilonie, zbliżywszy się do lady, na której znajdowały się wyroby tytoniowe, zaczął zgarniać do kieszeni pudełka z papierosami, oświadczając, że są to papierosy, wyrabiane w jego fabryce która została wywłaszczona przez bolszewików. Oświadczył on osłupiałej obsłudze pawilonu, że tym razem solidaryzuje się z hasłem bolszewickiem: „Grab grablennoje" i że ma nadzieję, że bolszewicy nie wezmą mu tego za złe, nie chcąc dezawuować własnych haseł. Zarząd pawilonu usiłował zatuszować ten incydent i zapobiec przedostaniu się do prasy.

Straszna tragedja rodzinna.

MASOWE SAMOBÓJSTWO PRZEZ PRZECIĘCIE ŻYŁ.

Bydgoszcz była widownią strasznej tragedji **rodziny Haaków.**

Mieli oni tu własny domek i śliczną **córkę**, jedynaczkę, Elżbietę, o rękę której starało się wielu adoratorów. Elżbieta wybrała Jana Z. **Jednakże ukochany zawiódł jej zaufanie:** łatwowierna Elżbieta musiała zostać matką.

Zrozpaczona swym stanem, w dodatku dowiedziawszy się o zdradzie swego ukochanego, **rzuciła się do rzeki.** W porę jednak uratował jej życie **jeden z przechodzących wojskowych.**

Wówczas nieszczęśliwa zwierzyła się ze swego stanu rodzicom. 50-letni Karol i 50-letnia jego żona Augusta — Haakowie postanowili, na propozycję córki, **odebrać sobie życie** przez przecięcie żył.

Po gorących modłach, przyszykowali dwie wanny i **pootwierali sobie** żyły na rękach. Stary Haake z upływu krwi i z przerażenia zemdlał. Młoda Elżbieta **męczyła się strasznie.** Przyczołgała się ona do matki, która najprzytomniej ze wszystkich się zachowywała **i zaczęła ją błagać, aby ją dobiła.**

Trudno jest opisywać dalej tę straszną scenę.

Po dwuch dniach dopiero policja **znalazła nieszczęśliwych w kałuży** krwi: ojca i córkę nieżywych. Matka odzyskała na chwilę przytomność, aby opowiedzieć tę straszną historję, lecz wkrótce zmarła.

Tajemnice i dziwactwa indyjskiej alchemji.

STAROŻYTNE PRZEPISY WYTWARZANIA SZTUCZNEGO ZŁOTA.

Od niepamiętnych czasów marzył człowiek o tem, **aby sztucznie wytworzyć złoto,** aby nieszlachetne metale przemienić w złoto.

Zajmowali się tem również bardzo intensywnie **Hindusi.** Czasem coprawda chodziło tylko **o sfałszowanie złota**, wytworzenie jego imitacji — i wtedy np. stapiano srebro, miedź, ołów, cynk i rtęć; stop ten utrwalano i barwiono na żółto za pomocą działania dodanego **aurypigmentu.** Zwykle jednak chciano stwarzać złoto i wtedy specjalnie pomyślne skutki przypisywano pulweryzacji (sproszkowaniu) lub kalcynacji (zwapnieniu) metali; procesy te nazywano „za **bijaniem" metalu.** Czytamy zatem takie przepisy: „Wziąć bulwę takiej a takiej rośliny; przetrzeć trzykrotnie **oczyszczoną rtęć,** wlać ją do tygla i polać oliwą z tej rośliny. Następnie rozpalić pod tyglem ogień z węgli bambusowych, a natychmiast umrze rtęć i **nabędzie mocy zamieniania masy 100.000 razy większej metali nieszlachetnych na złoto".**

Albo inny przepis: „Wziąć tej samej oliwy i polać nią roztopioną miedź, a **zamieni się w tej chwili w błyszczące złoto.** Jeśli polać nią cynę lub mosiądz, otrzyma się srebro, jeśli miedź, żelazo, srebro, cynk, w tej chwili zamienią się one w **błyszczące** złoto.

Hindusi rozróżniali siedem stanów rtęci. Np. rtęć jest **„omdlała"**, jeżeli ma kolor ołowiu i utraci właściwą sobie ruchliwość; **„martwą"** jeżeli utraci stałość, blask i ciężar. Podobne rozróżnianie stanów rtęci zna również alchemja grecko-syryjska.

Również i siarka jest obok rtęci w alchemji indyjskiej bardzo ważna. Czytamy np. takie zapewnienie: **„Nie ma takiego słonia metalu, któregoby lew - siarka nie zabił swym zapachem"** (w literaturze indyjskiej lew zawsze odnosi zwycięstwo nad słoniem). Czasem jednak zamiana następuje nie odrazu, lecz stopniowo: „Mąka z siarki zabija naprzód ołów, ten przemienia miedź, ta przemienia srebro **i tak powstanie błyszczące złoto".**

Podobnie jak w alchemji kamień filozoficzny jest zarazem panaceum, uniwersalnym środkiem na wszystko — **leczy wszelkie choroby, odmładza starców, przedłuża życie** — tak i w Indjach wierzy się, że ów cudowny eliksir „ma władzę **zarówno nad metalami jak nad ciałem".** Wiara w własności lecznicze rtęci i preparatów metalicznych wogóle wytwarza obszerną literaturę; recepty chemików i alchemików wypierają recepty roślinne dawnej medycyny. Na wierze w cudowne działanie rtęci opiera się z **pseudofilozoficzny system rtęciowy w wieku 14-ym,** uczący zdobycia nowego, niezniszczalnego ciała przy pomocy rtęci: **„Omdlała rtęć usuwa choroby, martwa rtęć ożywia zmarłych, związana (w stanie stałym) daje wraz z powietrzem (t.j. zatrzymaniem powietrza, wstrzymaniem oddechu, specjalną praktyką ascetyczną) zdolność latania po powietrzu".** Podobnie obiecuje się tysiąc lat życia, wieczną młodość i nieśmiertelność. Co więcej: **szybkość wiatru, piękność, niewidzialność** (t.j. znikanie lub ukazywanie się podług życzenia) — uzyskać można przez samo dotknięcie adeptu alchemji: **przez zetknięcie z jego ekskrementami zamienia się miedź, kamień lub przedmiot glininy w złoto; pot jego też zamienia metale w złoto.**

Posiadamy relacje o alchemji indyjskiej również i nie od Hindusów. Najważniejsza jest relacja uczonego arabskiego Alberuni'ego. Dowiadujemy się od niego, że Hindusi wierzą w eliksir, który **leczy chorych, przedłuża życie, odmładza starców, sprowadza sublimację** (proces, którego wynikiem są sublimaty metali i minerałów), **w ogóle, udzielającą zdolność latania i t. p.** Sam Alberuni wyraża się z wielką pogardą o tej pseudo-nauce i mówi, że najlepiej **byłoby,** gdyby ją wypędzić na krańce świata, **by jej nikt nie mógł znaleźć.**

Od jak dawna szerzy się ta nauka w Indjach? Alberuni pisał w pierwszej połowie 11 wieku, a cytował dzieła sławnego przedstawiciela alchemji indyjskiej, Nagar - Dżuny, który **żył jakie sto lat przed nim.** Może więc nauka ta powstała dużo wcześniej. Już w wiekach średniowiecza zatem — **o wiele przed alchemikami europejskiemi** — zajmowali się Hindusi sztuczną fabrykacją złota i innemi zagadnieniami alchemji.

U ADWOKATA.

— Przepraszam pana mecenasa. Chciałem się dowiedzieć, czy jeśli jakieś bydlę wyrządzi komuś szkodę, odpowiada za to właściciel?

— Niewątpliwie tak.

— W takim razie, panie mecenasie, należy mi się 25 złotych za ćwiartkę, którą pożarł mi pies pana mecenasa.

— Drogo pan ceni, lecz cóż robić! Oto są pieniądze.

— Dziękuję. Moje uszanowanie.

— Nie tak prędko, mój panie. Jest mi pan winien za poradę, a ponieważ jesteśmy sąsiadami, więc policzę panu tylko czterdzieści złotych.

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

37) ——

— Nie! Nic to chciałam powiedzieć; nie chciałam pana o to pytać. Panie Arturze, proszę...

— A więc to, co o pani powiedziałem, jest zgodne z prawdą?

— Och, mój Boże! — z ust jej wydobyły się jakieś nieokreślone, niesforne dźwięki kapryśnej desperacji. Po raz drugi chwyciła się innego, jeszcze bardziej zużytego wybiegu:

— Panie Arturze, czy pan nie rozumie?

— Obawiam się, że nie — odpowiedział spokojnie, lecz w głosie jego zabrzmiało coś takiego, że ścisnęło ją w gardle.

— Niech się pani nie niepokoi. Nic powiem tego, czego pani nie chce usłyszeć. Nigdy tego nie powiem.

— Panie Arturze...

— To wszystko, — rzekł.

Stali patrząc na siebie przez chwilę, nieruchomi milczący. Wybiegi na nic jej się nie przydały. Została oskarżona i oskarżenie zostało ją zupełnie bezbronną. Bezradną i zmieszana, nie zdobyła się na żadne słowo usprawiedliwienia. Doznała wrażenia, że zmalała. Stojący przed nią Artur, wysmukły i napół roztopiony w mroku, z tragedją w ciemnych, łagodnych oczach, wydał się jej wysokim sędzią, ferującym na nią wyrok potępienia.

Białe kolumny dziedzińca i zarysy marmurowej fontanny, wśród zmierzchu i ciszy, miały pozostać na zawsze w jej pamięci jako tło, podobne do architektonicznej perspektywy sali sądowej, w której nie było jej danem obronić się od prawdziwego oskarżenia. Artur był jednak łagodnym i łaskawym sędzią. Orbison porównał go do Hamleta, i taka właśnie żałosna, hamletowska godność oblekła rysy młodego Włocha przy rozstaniu ze śliczną Amerykanką, gdyż było to rozstanie ostateczne. Przewidująca Opatrzność nie uczyniła nas w swej dobrotliwości tak sami przewidującymi jak i Ona i dlatego to nie wiemy, co się nam najbardziej wryje w pamięć i na zawsze tam pozostanie. Claire była bardziej zdenerwowana niż zmartwiona i wstrząśnięta; myśli jej w tej chwili krążyły głównie koło jej własnej osoby. Tak samo nie zdawała sobie sprawy, że przez całe lata miał ją nawiedzać wyrzutami sumienia obraz Artura Liany, stojącego wśród szarego, klasztornego podwórca i patrzącego na nią tragicznym wzrokiem, jak nie widziała, że go już więcej nie zobaczy.

Skłonił się poważnie i odszedł.

— Och, dobrze — mruknęła i wydała głębokie westchnienie, w którem naturalnie z innemi uczuciami mieszała się odrobina gniewu. Nie mogła znaleźć się w niekorzystnej sytuacji i nie czuć o to urazy.— Oto co zyskałam! — myślała, rozumiejąc przez to, że została ukarana za to, że posłuchała rady zbyt skrupulatnego dżentelmana. Wróciła do długiego korytarza i zastała w nim rzeczonego dżentelmana, siedzącego samotnie przy małym stoliczku i dopalającego papierosa nad pustą filiżanką i spodeczkami.

Usadowiła się momentalnie na krzesełku, naprzeciw niego, po drugiej stronie stolika.

— Cóż to miało znaczyć? — zapytała.

— Co takiego, proszę pani?

— To co pan pomyślał, kiedy zrobiłam to, co według pana, powinnam była zrobić?

— Ależ moja miła dziewczynko! — zaoponował Mam na sumieniu zbyt wiele własnych przewinień. Nie mówię nigdy ludziom, co powinni robić, a czego nie.

— Mnie pan powiedział — odrzuciła ostrym tonem. — Tak, mnie pan powiedział! I proszę, żeby mnie pan nie nazywał „miłą dziewczynką", panie Orbison. Nie jest pan moim wujem i nie możemy być, bo jest pan za młody.

— Obawiam się, że mógłbym — rzekł z uśmiechem. — A przynajmniej czuję się staro.

— Nie, nie — przerwała żywo. — Nie obserwował mnie pan jak wuj — ani trochę — i ja nie czułam się jak siostrzenica! Myślę, że pan udaje, że nie rozumie, o co mi chodzi. Wie pan doskonale o tem, co mi pan powiedział a propos mego postępowania z Arturem Lianą — co podług pana Rennie i matki Artura. Powiedział mi pan to dzisiaj zrana i doprowadził mnie poprostu do wściekłości. Powiedział pan, że jeśli mam choć trochę sumienia czy rozsądku, to będę dobra dla Artura, a przestanę widywać barona i Giuseppe.

— Nie, ja...

— Ależ tak! Więc ja się do tego zastosowałam. Widział pan, jak zimno potraktowałam Giuseppe Basoniego, kiedy popołudniu, rozstałam się z panem, żeby iść do pana Artura. Pan patrzył — wiedziałam, że pan patrzy i dlatego potraktowałam Giuseppe jak tylko mogłam najgorzej. Zorjentował się odrazu, o co mi chodziło i on i jego brat zrozumieją doskonale, że zerwałam z nimi raz na zawsze. Sądzę, że musiał być wściekły. Potem obejrzałam się, żeby się przekonać, czy udało mi się moje zamierzenie podobania się panu i zobaczyłam, że mi się to nie udało. Wyglądał pan jak skrzoco! Czy tak pana rozgoryczyła moja próba przypodobania się panu?

Nie odpowiedział odrazu. Claire wyjęła papierosa ze srebrnej papierośnicy, leżącej przed nim na stole i zapaliła go sama, gdyż zdawał się tego nie widzieć.

— No, więc? Co się panu nie podobało w mojem zachowaniu?

(C. d. n.)

10 amerykańskich bandytów

OBRABOWAŁO 200 GOŚCI NA BALU.

Najbardziej „modern" filmy kryminalistyczne są niczem wobec konkretnych faktów, jakie dostarcza Ameryka. Oto jeden z ciekawszych:

Ośrodek wytwornego towarzystwa klub Broadmoor County w Indjanopolis dnia 30 maja w nocy, z okazji zakończenia wyścigów samochodowych urządził wielki bal. Wzięło w nim udział około 200 osób, które przybyły we własnych samochodach.

Klub Broadmoor, do którego należą najbogatsi mieszkańcy miasta, znajduje się o 5 klm. w kierunku północno-zachodnim od śródmieścia i około 4 klm. do toru wyścigowego Speedway. Około godz. 10.30 wiecz. czterech ludzi zajechało przed klub samochodem. Wszedłszy do budynku „przybysze odszukali zarządcę klubu A. S. Luebella.

Herszt bandy zwrócił się doń:

— Nie krzycz, bo cię zabijemy! Gdzie jet twoje biuro?

Luebell zaprowadził ich do swego biura, w którem zamknęli go, poczem poszli do sali balowej na parterze. Sześciu innych bandytów połączyło się z nimi.

Na dany znak, dziesięciu bandytów wydobyło karabiny z odpiłowemi lufami i rewowery. Dali szereg strzałów w podłogę. Wystraszeni tancerze skupili się pod ścianami, podczas gdy bandyci posuwali się na środek sali. Szybko ustawili oni zebranych szeregiem pod ścianami i 8 bandytów czuwało, podczas gdy dwaj inni wydobyli trzy duże, płócienne worki i zaczęli obchodzić kolejno zebranych.

— Wrzucajcie szkło i monetę do worka — wołali, zdzierając z kobiet naszyjniki i nagląc mężczyzn do oddawania pieniędzy, zegarków i pierścieni.

Rabunek trwał blisko pół godziny. Wreszcie na ostrzegawczy sygnał, bandyci wycofali się, wsiedli do dwuch automobilów i odjechali.

Za uciekającymi puścił się w pościg jadący na samochodzie policjant, którego poinformował o napadzie zbiegły z klubu służący. Samochód policjanta okazał się gorszy od samochodów bandytów. Pędząc na łeb na szyję, zniknęli z przed oczu policjanta i ukryli się w śródmieściu. Według ogólnego mniemania bandyci pochodzą z Chicago.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".